

Bez emocji

KONGRES, KONGRES... po kongresie. Na rzetelną, całociało ocenę jego wyników trochę za wcześnie. Zresztą — zależy co

Dzisiaj

Inauguracja Rady Społeczno-Gospodarczej

DZIS odbędzie się inauguracyjne posiedzenie Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie. Po raz drugi w historii polskiego parlamentaryzmu utworzona została tego rodzaju rada. Rada przy Sejmie IX kadencji liczy obecnie 239 członków: przedstawicieli załóg robotniczych, rolników, spółdzielców, rzeźmińskich organizacji zawodowych i społecznych, stowarzyszeń twórczych, organizacji młodzieżowych.

Walny zjazd stowarzyszenia

A. Nowotnik — prezesem Ligi Morskiej

WCZORAJ w Gdyni zakończył się II Walny Zjazd Ligi Morskiej — stowarzyszenia wyższej użyteczności. Jej początek sięgnął 1918 r. Członkowie zjazdu przedstawili 3-letni dorobek działalności organizacji reaktywowanej w 1981 roku po 23 latach przerwy; przyjęli program działania na następne 3 lata, nową kadencję oraz wybrali nowe władze.

100 mln dolarów dla Chin

PEKIN PAP. Chiński bank inwestycyjny otrzymał pomoc finansową w wysokości 100 mln dolarów od Banku Światowego i Międzynarodowego Stowarzyszenia Rozwoju (IDA). Pożyczki zostaną wykorzystane do modernizacji przemysłu chemicznego na zakup nowoczesnej technologii. 75 mln dolarów z Banku Światowego jest kredytem 8,5-procentowym na 20 lat, natomiast pożyczka z IDA jest bezprocentowa na 50 lat. Nie ustalono jeszcze konkretnie, na jakie cele pożyczki te zostaną wykorzystane.

W nowych domach NRD

Szklane rury zamiast żelaznych

BERLIN PAP. W budownictwie mieszkaniowym NRD na coraz większą skalę zastępuje się żelazne rury wodociągowe szklanymi. Dzięki temu oszczędza się w każdym mieszkaniu ok. 15 kg żelaza, a trwałość rur zwiększa się z 8 do 24 lat. W okresie 50 lat rury zastawiano już w 1000 mieszkań. Zgodnie z uchwałą uczestników krajowej narady z czerwieca 1983 roku w najbliższych latach nury takie będą zastawiane w 300 000 mieszkań (35 tys. w 1985 r.).

„Szkolna” operacja

NOWY JORK PAP. Policja nowojorska przystąpiła do tej operacji bardzo długo i przeprowadziła ją równocześnie w 178 szkołach miasta. Chodziło o zadanie ciosu i rozbiście siatki handlarzy narkotykami. W wyniku nieoczekiwanej akcji policji zatrzymano 620 sprzedawców opium, haszyszu i marihuany. Było wśród nich także ok. 40 uczniów starszych klas i kilku nauczycieli.

Pomorska DOKP informuje

Sprawcy zostali ukarani

W ODPOWIEDZI na krytykę zawartą w notatce „Ja obojętności obciąża wszystkich” z dn. 19.02.88 informuje, że: — Mirosław R. za wcześniejsze opuszczenie stanowiska pracy przed przybyciem zmiany i bez zgody przełożonego, ukarany został w dn. 20.05.1983 r. przez naczelniczkę stacji Szczęsina Port Centralny, zgodnie z obowiązującym prawem. Za pełnię nie służby w stanie nietrzeźwym

(Dokończenie na str. 2)

chcielibyśmy oceniać, ten kongres miał bowiem trzy, bardzo wyraźnie zarysowane fazy. Trwającą po nad rok fazę przygotowań, w trakcie której środowisko dokonało bardzo rzetelnej pracy merytorycznej; Ocenilo mianowicie stan polskiej nauki, porównało ją z nauką światową, ustaliło stopień realizacji uchwał II Kongresu Nauki z roku 1973. Wytyczyło kierunki rozwoju nauki jako całości i poszczególnych jej dziedzin na najbliższe 15—20 lat, wytypowało wreszcie i przedyskutowało kilkanaście najważniejszych jej zadań, problemów interdyscyplinarnych. Przedkongresowy okres zakończył się dokumentami, które stanowiły podstawę do dyskusji na obradach plenarnych. Na temat tej fazy powiedziano już wiele i została ona sobie zdecydowanie pozytywną ocenę — nie będą więc do niej wracać.

O fazie trzeciej, najistotniejszej, bo dotyczącej okresu po kongresie i realizacji jego uchwał — nic nie można dziś jeszcze, oczywiście, powiedzieć. Można tylko mieć nadzieję, że ona rzeczywiście nastąpi, że kongres nie skończył się z chwilą zamknięcia jego obrad. Jak to w przeszłości z niejednym forum bywało. Żaloby zresztą o to, i organizatorzy II Kongresu i jego uczestnicy przepnięcia sposób umożliwiający systematyczną kontrolę realizacji jego ustaleń.

POZOSTAJE WIĘC tylko słów parę poświęcić fazie drugiej, czyli samym trzem dniami macierowej obrad. Otóż nimi przyszan, jestona

(Dokończenie na str. 2)

Prezydium Rządu zdecydowało:

Nowe ceny buraków cukrowych i mleka

O SPADKU opłacalności chowu krów oraz produkcji mleka sygnalizowali rolnicy od pewnego czasu. Mieli zresztą te opinie również swoje odzwierciedlenie w skupie. W zeszłym roku do mleczarni trafiło o 3,3 proc. mleka mniej niż w roku 1984, a pogłowię krów zmniejszyło się w tym czasie aż o 4,9 procenta.

SYTUACJA stała się jednak groźna dopiero na początku tego roku, kiedy podsumowano wyniki kontraktacji buraków cukrowych. Dla rolników nie jest tajemnicą, że obie wspomniane galazje produkcji: chów bydła oraz uprawa buraków z krowych są ze sobą ściśle związane: buraczane liście stanowią doskonałą paszę dla bydła. Kiedy więc okazało się, iż pod względem opłacalności uprawy buraki przegrywają w konkurencji ze zbożem, staneliśmy przed groźbą niedostatku, nie tylko mleka, ale również cukru. Nic też dziwnego, że jednym z głównych tematów ostatnich obrad Prezydium Rządu było podjęcie środków zaradczych.

Przed wszystkim zdecydowano zmienić ceny zagrożonych produktów. Cena podstawowa 1 t buraków cukrowych wynosić będzie w tym roku 500 zł, czyli będzie wyższa od ubiegłorocznej o 70 zł. Nowej cenę mleka jeszcze nie ustalono, ale postanowiono poprawić relację cen skupu mleka w stosunku do innych produktów zwierzęcych, a także zmniejszyć różnicę pomiędzy cenami letni-

mi i zimowymi oraz między cenami I i II klasy mleka. Złotówkowe skutki tych decyzji poznają rolnicy dopiero w lipcu.

(Dokończenie na str. 2)

Jadą goście, jadą...

A teraz Robin Hood!

PO wizytach w Polsce Lucelli Santos (Isaura) oraz ostatnio Rebeki Gilling (Tara — piszemy na jej temat szerzej dziś na str. 5), zapowiadany jest przyjazd do Warszawy wykonawcy głównej roli w serialu „Robin Hood” młodego (26 lat) angielskiego aktora Michaela Praeda.



STUDENTKI Kirgiskiej Akademii Nauk. CAF—TASS

Życie wielu dzieci wisiało na włosku

Szczególne upodobania Jana Z.

MATKA 7-letniego Grzesia, który zaledwie przed kilku tygodniami rozpoczął karierę pierwszoklasisty w jednej ze szkół szczęcińskich, po raz pierwszy z rzędu, zaniepokojona, spojrzała na tarce zegara. Od godziny powinien być w domu, a nie spóźnił się nigdy...

Po dalszej godzinie pani K. powierzywszy opiekę nad młodszym

rodzeństwem Grzesia sąsiadce — ruszyła wraz z mężem na poszukiwania. Gdy nie dawały rezultatu, postanowiono zacząć mówić MO. I wówczas — cztery godziny po zaginięciu chłopca — rozległ się dźwięk. W drzwiach stał Grześ, Zziębnięty i głodny, ale cały.

(Dokończenie na str. 8)

(Dokończenie na str. 2)

(Dokończenie na str. 2)

(Dokończenie na str. 2)

(Dokończenie na str. 2)

(Dokończenie na str. 2)

Kurier

8 stron

Szczeciński

PONIEDZIALEK, 10 MARCA 1986 ROKU
Nr 48 (12 410) Rok założenia 1945 Nakład: 80 000 egz. Cena 8 zł

Kto kupi trzy gotowe, pełnomorskie jednostki?

Armatorzy nie chcą statków...

W BASENACH polskich stoczni stoją trzy statki zbudowane w UBR, na zamówienie armatorów z tzw. drugiego obszaru płatniczego, którzy odmówili sfinalizowania kontraktów.

Do sytuacji takiej doszło bez najmniejszej winy polskich stoczni, które zbudowały wymie-

(Dokończenie na str. 2)

Dzisiaj w Szwecji

Minuta ciszy

SZTOKHOLM PAP. Minuta ciszy dziś w południe mieszkańcy Szwecji uczcili pamięć po premierze tego kraju, Olofie Palme zamordowanym w Sztokholmie 28 lutego br. Wstrzymanych zostało co najmniej tysiąc poślągów. Nastąpiła przerwa w pracy w fabrykach i urzędach.

Na konferencji prasowej w Sztokholmie komisarz policji, Hans Hommer oświadczył, że członkowie ekipy śledczej otrzymali — jak dotąd — ok. 10 tys. informacji na temat zamordowania Olofa Palme-go. Wszystkie będą dokładnie sprawdzane. Hommer oświadczył, że śledztwo jest prowadzone metodycznie i może potrwać kilka tygodni. Trwają poszukiwania samochodu, do którego — według zeznań takówkarza — sąsiadka morci-sława wskoczył zabójca Olofa Palmego.

Znaleziono kabinę „Challengera”

ze szczątkami załogi

WASZYNGTON PAP. Agencja astronautyki i przestrzeni kosmicznej (NASA) podała, że na dnie Oceanu Atlantyckiego koło wybrzeży Florydy znaleziono kabinę wahadłowca „Challenger”, w której znajdują się szczątki członków załogi „Challengera”. Agencja Reutera pisze, iż oczekuje się, że w poniedziałek nurkowie przysięgną do trudnej pracy wydobycia kabiny na powierzchni. Potrzeba to kilka dni, zalenie od warunków pogodowych i od stanu morza.

Za darmo za ocean...

...i za grosze do więzienia

CZY można polecić do USA samolotem zagranicznych linii lotniczych i nie zapłacić za bilet złotówki? Niewtajemniczeni odpowiadają, że jest to niemożliwe, wtajemniczeni zaś — iż ewentualnie taka istnieć tylko w jednym przypadku: delegacji służbowej pracownika PLL „LOT” (na mocy porozumienia zawartego przez polskiego przewoźnika z innymi towarzystwami lotniczymi — członkami międzynarodowego

(Dokończenie na str. 2)

(Dokończenie na str. 2)

(Dokończenie na str. 2)

(Dokończenie na str. 2)

Nowe ceny buraków cukrowych i mleka

(Dokończenie ze str. 1)

cu, po corocznej regulacji cen skupu.

ALE nie wszystkie wiadomości miały każdemu hodowcy bydła i krowina brzoza jakoweś hodowlana rolę. Aliać będzie tylko 25 proc. jej wartości, reszta pokryje budżet państwa. Od przyszłego roku natomiast postanowiono wprowadzić bezpłatną ocenę wartości użytkowej krów oraz obniżyć o 50

proc. cenę nasienia używanego do inseminacji. Rozszerzono też dwuprocentowy kredyt na zakup jalo-wych cielnych. Rozszerzono też na gospodarstwa państwowe i spółdzielcze dwuprocentowy kredyt na zakup jalo-wych cielnych, zaś Ministerstwo Finansów zobowiązało się do wprowadzenia od 1 stycznia 1987 roku malejących stawek na ubezpieczenie zwierząt, preferujących gospodarstwa, w których nie zdarzają się szkody.

Nie zapomniano również o środkach produkcji. Wyrozkono wskazuje na to, że zmiany od lat niedostatek mechanicznych dojazdów dojeżdża się w końcu rozwiązania. Rozbudowa krajowego przemysłu na sprawnie, aż do 2-3 lata na wjeżdżały trafi 40-45 tys. dojeżdża, co w pal ni pokryje potrzeby. Do tego czasu ratować się będziemy dojeżdżami z importu. Jednocześnie zdecydowano natychmiast przetranszyc 450 tys. dolarów na zakup linii wytwarzających opzrzadzanie do dojeżdża.

Zobowiązano też przemysł do wy-wiazania się z całosci przewidzianych w planie rocznym dostaw krajowym obrony rodzin, na-wozów i części zamiennych. Tego-leszcie nie było - decyzyja jest bezprecedensowa.

JAK WIDAC nie brakuje przed rolniczą wiosną optymiz-tyczny wieści. Słynie i wie lokrotnie omieszane „Zielone światło” dla wsi przyswieca na reszcie konkretnym decyzjom. Zrobiono wszystko, co w aktual-nej sytuacji można zrobić dla rolnictwa, zreszta w interesie całego społeczeństwa. Ciekawe tylko, czy poszczególne resorty wywiążą się z postawionych przed nimi zadań, a rolnicy po-tradzą skorzystać ze stworzo-nych preferencji. Nie mogą one wszak przesłonić tego, że w rol-nictwie jest jeszcze wiele do-zrobienia. Jako przykład może też posłużyć chociażby nie-opłacalna produkcja mleka. Jakim cudem ma być rentow-na, skoro średnia roczna wy-dajność krów sięga zaledwie 2800 l mleka od sztuki, co stawia nas w końcówce krajów europejskiej statystyki. Mamy tak liczne stado krów jak RFN, a mleka produkujemy o polowę mniej. Ale z tym poradzić sobie muszą już sami rolnicy.

Marek KLUCZEK

W PPDUR „Gryf”

16 kandydatów na jedno miejsce

TRUDNO zawód dalekomorskiego rybaka cieszy się nieustannie du-żym zainteresowaniem wśród mło-dych ludzi. Do Świnoujścia Przedsiębiorstwa Polowów Daleko-morskich i Usług Rybackich „O-ura” rocznie nadchodzi się ok. 5 ty-sięce podaż z prośbą o zatrudnie-nie na dalekomorskich trawlerach. W szczytnym Przedsiębiorstwie Polowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf” czeka na roz-patrzenie około 800 skierowa-nych w ub. roku próśb o pracę na ry-balskich jednostkach łowczych. Przed-siębiorstwo to tymczasem będzie mogło zatrudnić w br. około 50 dalekomorskich rybaków.

Osoby zamierzające podjąć pracę na morzu podają różne motywacy-chę spełnienia swych życiowych marzeń, wieloletnie zainteresowa-nia itp. Przyjęć mogą być jednak tylko niektórzy. W ub. przedsię-wiorstwach wprowadzono obowiązek porządzenia pracy na morzu - zatrudnieniem na lądzie - w wy-działach przetwórstwa. Pozwala to kandydatom na dalekomorskich ry-baków lepiej poznać charakter pra-cy w rybolwstwie.

12- i 13-letni chłopcy - włamywaczami

RADOM PAP. Funkcjonariusze Rejonowego Urzędu Spraw We-wnętrznych w Radomiu zatrzymali trzech chłopców starszego amali się do kilku sklepów i kiosków na terenie miasta. Dwaj z nich mają po lat... ównaście; jeden - trzy-nastkę. Ich kupiec padło to co by-ło „pod ręką”. Np. na poczeki bu-żki; w sklepie odzieżowym war-tość skradzionych towarów wynio-siła 109 tys. zł. Część skradzionych przedmiotów odzyskali.

Skradziony towar przestępcy prze-kazywał paserom: 25-letniemu Wai demarowi S. oraz 29-letniej Malgo-żenie S. Dwójka paserów prze-żywa w areszcie młodocianów. Pre-stępcy otrzymali nadzór kuratora.

Zamordował dwie osoby

KATOWICE PAP. Prokurator Re-jonowy w Bytomiu aresztował 25-letniego Sławka Sobieskiego - 40-letniego, ojca dwójki małych dzieci, spawacza zakładów budowy sztywów w Bytomiu, uprzednio ka-ranego za spawanie i obrabianie ciasta, pod zarzutem dokonania dwójnego zabójstwa na tle rabunkowym.

Po wypiciu większej ilości alko-holu udał się on do mieszkańca Kazimierza i Jana Ł. w zamiar-ach obrabowania. Od 53-letniego Ja-na - inwalidy pobawionego wład-zy w nogach zażądał pieniędzy, a gdy spotkawszy się z odmową, udusił go poduszką. W podobny sposób pozabwił życia jego ojca 93-letnie-go Kazimierza Ł. Następnie zabrali znalezione w mieszkaniu pieniądze i książeczkę oszczędnościową, a o-puszczając miejsce zbrodni podpa-łi mieszkanie.

„Reporter” o przeczepianiu serc

„ZROBIONO dla tego człowieka wszystko, co było możliwe. Teraz chodziło o to, by temu drugiemu zapewnić to samo... Kto zatem zdołał zwać na ile chodziło o ratunek skazanego na śmierć, a na ile o postęp w nauce? O sukces? Może o sławę... Po kilku minutach nie odkładając słuchawki powiedział nagle: - Dziękuję, już nie trzeba, przed chwilą pacjent zmarł!”

Tych kilka zdań zaczerpniętych z pochodzącego „REPORTERA”, który właśnie ukazał się w kioskach. Porozdaje one z reportażu o dwóch przeczepach serca, dokonanych ostatnio w naszym kraju. Tym wyjątkowym operacją „REPORTER” poświęca dwa reportaże, z tym wywiady (w tym z prof. Barnardem i prof. Mollem) i szereg tekstów informacyjnych. Ponadto w „REPORTERZE” zawęły problem wyjazdów emigracyjnych do RFN. W numerze znajdziemy również sensację, fotoreportaż, nowoczesną szatę graficzną. Cena egzemplarza - zaledwie 50 zł.

Pomyślny finał operacji w Nowej Dębie

Pacjent z przyszytą ręką powrócił do domu

TARNOBREZG PAP. Szpital Wz-ospolony w Nowej Dębie w Je-jarnobrzęskim opuszczył pacjent, któ-remu 17 lutego br. dokonano skom-plikowanej operacji przyszycia re-ki. Wypadek miał miejsce w po-bliższej wsi: Dąbrowska, gdzie 30-letniemu „domownikowi” pila odcięła całą kciwkę rękę w okolicach przedramienia.

Tęj trudnej operacji, trwającej 6 godzin dokonał chirurg Tomasz Ciesła, w asystę lekarzy: Szeze-pana Puzmana i Lecha Kruka. Pa-cjent czuł się bardzo dobrze, od-cisnął szkieł i określił warunki reze-i obecnie będzie poddany rehabili-tacji.

(Dokończenie ze str. 1)

niewo zwołana Kongres czy-wicie osiągnął zamierzony cel - wytyczył kierunki rozwoju na najbliższe lata i określił warunki nie-zbędne do tego, by nauka polska mogła się prawidłowo rozwijać. Znalazło to wyraz w uchwałach Kongresu. Priorytetowe kierunki wska-zał przez forum uczony pokrę-wiają się z tymi, których realizacja proponuje się w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na najbliższe lata, i które zostały pierwowzorem w programach wspó-pracy naukowo-technicznej państw RWPG i programie współpracy z ZSRR - na więc powszechnie zna-ne i dlatego pozwól sobie ich nie-wymienić. Wypytowanie ich było zreszta także bardziej wynikiem przedsięwzięcia przedkongresowej prac niż prace na kongresie. Zawo-dła - dyskusja W zdecydowanej większości była ona referowaniem, a nawet zaryzykowałbym dość beznamytnie, z nielicznymi wy-jątkami, streszczeniem materiałów wcześniej przygotowanych, powie-lych i dostarczonych z dużym wyprzedzeniem wszystkim uczest-nikom kongresu. Po co więc? Ma-ła to być prezentacja kierunków badawczych? Problem? W tak-potężnej jednak, obejmującej wszy-skie podstawowe dyscypliny wiedz-y, dawce i przy założeniu, że każdy z dyscyplin i każdemu z 16 problematycznych interdyscyplinarnych, które także w rzeczywistości dysku-towano w okresie przedkongreso-wym w szczególności w tym celu po-wołanych zespołach, przenosić się na prezentację 10 dni miały - wśro-d kilkusetlecia - wszystkie za-trudnionych w Pomorskim Okręgu Kolejowym, nie brakuje.

NIE TO WIEC, oczywiście, nie prezentację w takiej formie kie-

ma na kolei miejsca dla zdołzje-siwa i planista, choć takich przy-rodów nie sposób wyliczyć - wśro-d kilkusetlecia - wszystkie za-trudnionych w Pomorskim Okręgu Kolejowym, nie brakuje.

Naczelnym dyrektorem inż. Bogdan MATAŁYGA

Nie chcą statków...

(Dokończenie ze str. 1)

nione statki terminowo, lub gwarantują dotrzymanie kon-traktowego terminu. Zgodnie z wymogami technicznymi całko-witą odpowiedzialność za pow-stanie impasu ponoszą arma-torzy. Sytuacja ta jest konsekw-encją tego, co dzieje się o-becnie na światowym rynku de-glugowo-stocznym. Recesja w żegludzie, której następstwem jest zmniejszenie się zapotrze-bowania na nowe statki, trwa już ponad 10 lat z krótką prze-rwą na lekkie ożywienie, jak-że miało miejsce na przełomie-lu siedemdziesiątych i osiem-

dziesiątych. Wówczas u części armatorów powstało przekonanie, że niebawem nastąpi oży-wienie koniunktury i z tą myślą zaczęli zamawiać statki. Dziś jednak nie znajdują dla nich zatrudnienia i nie mają pienie-dzy na ich wykupienie.

Jeśli chodzi o statki, o któ-rych mowa w wstępie, to zano-si się na to, że nasze stocznie na tym nie stracą. Prawdopodobnie przyjdzie im sprzedać te jednostki innym armatorom po niższej cenie, ale rekompensa-tą będą zakłady, które stracą zamawiający.

Tego typu kłopoty są udziałem całego światowego prze-mysłu okrętowego. Wiele stocz-ni odczuwa je zreszta w spos-ób znacznie bardziej ostry. Szwecja całkowicie wycofała się z budowy statków transporto-wych. Zbankrutowało wiele stoczni w zachodniej Europie i w Kanadzie. Nawet najbardziej odporne na kryzys przemysłu okrętowego Japonii i Korei Po-łudniowej drastycznie zmniej-szają produkcję, nie mając no-wych zamówień. Polskie stocznie są tu w znacznie korzyst-niejszej sytuacji. Nie są w sta-nie sprostać wszystkim zgłoszo-nym potrzebom armatorów po-skich i radzieckich (PAP)

Polska „Nifedipina”

W GRODZISKICH Zakładach Far-maceutycznych „Pola” wyprodu-kowano pierwszą partię „Nifedipi-ny”, która będzie podstawowym składnikiem nowego polskiego leku naczyniowego „Gordafon” - od-powiednie importowanego niemiec-kiego „Corinfaru” lub jugosłowiań-skiego „Coridipine”. W formie gotowej do użycia lek ten będzie wkrótce wytwarzany w Za-ładkach Farmaceutycznych w Staro-gardzie.

Anna WAWRZYCKA

„Miss Polonia '86”

WARSZAWA PAP. Przyjechały do stolicy z całego kraju - mia-ło ich być 100, ostatecznie do-tarło 75. Sprakły się wszystkie w niedzielę, 9 bm., w sali widowiskowej domu kultury osiedla „Za Żelazną Bramą”, przy ul. Grzybowskiej na eliminacjach do półfinału konkursu „Miss Polonia '86”. Impreza miała charakter dogrywki - w półfinale, zgodnie z regulaminem startuje 30 dzie-wcząt, w tym wszystkie Miss re-gionów. Pcnawez jest ich tylko 11, ogłoszono ogólnopolską rywa-licację o obsadzenie 19 pozosta-łych miejsc.

Wystąpił w ten sposób 45 u-ycylniczek prezentowało się na-stępnie jurorom w strojach pla-żowych. Do tej fazy konkursu dopuszczono dziennikarzy oraz fo-toreporterów i kamery telewizyj-ne. Było rzeczywiście na co po-patrzyć - bogatszej i oryginal-niejszej kolekcji pięknych dzie-wiczek i kostiumów kąpielowych nie można chyba zobaczyć nawet na plaży w Acapulco. Jury pod przewodnictwem Barbary Bittner nie miało łatwego zadania - niektóre z zawodniczek wywoływano na scenę kilkakrotnie. Wreszcie, po dłuższej naradzie siębiu Miss Polonia, Jerzy Chmielewski odczytał listę 19 najlepszych.

Pierwsza tura konkursu, wystę-py w sukniach wieczorowych -

Sprawcy zostali ukarani

(Dokończenie ze str. 1)

13.10.85 r. został relesowany z PKP z dom w Łęgowie, 1985 r. - Andrzej Z. za kradzież różnych przedmiotów pochodzących z róż-nych jednostek PKP, z dniem 31.10.85 r. został relesowany z szere-gów pracowników kolejowych przez naczelnika Lokomotywowni Szczeci-n Port Centralny.

Jak więc widać, informacja Pro-kuratury Województwa, przedsta-wiona redakcji nie odpowiada praw-dzie. Sanckje stosowane na kolei za kradzież mienia społecznego oraz za nietrzeźwość w służbie są surowe albo bardzo surowe. W każdym przypadku zaboru mienia, bądź nietrzeźwości w służbie zwią-zanej bezpośrednio z ruchem kole-jowym. Daje też spowolniona alko-holu na służbowym terenie kolej-o-wym), podważamiane są organa sędziowskie. Służbowo sprawca odpo-wiada w oparciu o ogólnie obowia-zujące przepisy prawa pracy (pracownicy kontraktowi), bądź w opar-ciu o przepisy pragmatyki kolej-o-wej (pracownicy mianowani). Nie

zrzeczenia IATA). Czy możli-wo jest jednak bezpłatny prze-let „zwykłego śmiertelnika”? Bardzo się zdziwił pewnego majowego poranka 1985 r. Hen-ryk B., kierownik Działu Za-granicznego PLL „LOT”, kie-dy pracownik przedstawiciel-stwa zachodnioamerykańskiej „Lufthansy” zapytał go, czy sporządził na nazwisko Stani-sława J. wniosek na bezpłatny bilet lotniczy na trasie Frank-furt - Nowy Jork - Frank-furt. Henryk B. zaprzeczył; o-soby o takim nazwisku nie było na liście zatrudnionych w PLL „LOT”. O fakcie zostały zawiadomione odpowiednie orga-ny kontroli, zaś pracownikom „Lufthansy” nakazano za-żymać osobę zgłaszającą się po bilet. Nikt jednak po jego odbiór się nie zgłosił.

(Dokończenie ze str. 1)

WNIOSK o wystawienie biletu wypisany był na firmowym blanki-ecie i ostemplowany autentyczną pieczęcią, pod którą widniał pod-zysze, na której wypisano jeden z nazwisków. W obliczu faktów Jerzy L. wy-znał, co następuje: pewnego dnia zgłosił się do niego nieznamy transakcyjny i zaproponował transak-cję 50 dolarów w zamian za bezpłatny przelot do USA. Ponie-waż Jerzy L. miał trochę długów, a ponadto, jak twierdził, potrzebo-wał pieniędzy na tzw. kompot, zgo-dził się dokonać fakszertawa są-dząc, że nie wyjdzie ono na jaw. I rzeczywiście, udało się. Dlatego nie miał najmniejszych obaw, kie-dy „załatwił” podobny bilet. W swojej siostrze ciotecznej, Irene D. Trzezel, „klient” przyszedł już z poleceniem, do sfinalizowania tej transakcji jednak już nie doszło, gdyż Jerzy L. dowiedział się o „wpadce” i ostrzegł swoje zięci-niawce.

Jerzy L., dobrodziej z 50 dola-rów, został osadzony w areszcie, skąd pisze teraz to zażalenie, to próby do sądu, kreując siebie na narkomana szotowego na wszystko za odrobnie „kompotu”. Biegły psy-chiatry za jednak dalecy od uzna-nia Jerzego L. za narkomana uza-teniarza, jest on w pełni odpo-wiedzialny za swoje czyny. Chwilo-wo korzyść z jego złapania od-nieśli jedynie milicjanci darmowych za-mościach wojski. Chwilo-wo, gdyż i przeciwko nim zostało odrębne postępowanie karne.

DO więzienia nie trafia się przecież za darmo...

Aleksandra KIERLAŃSKA

...i za grosze do więzienia

Z pytaniem o wykaz wystawio-nych biletów zwrócono się do in-nych towarzyszy lotniczych. W ten sposób natrafiono na dwa nazwiska osób, nigdy nie będących pracow-nikami PLL „LOT”. Wnioski na be-zpłatne bilety dla nich, podobnie jak w pierwszym wypadku, zostały stałszowane. Ponieważ jeden z nich wypisano na maszynę nie należą-cą do „LOT”, uszczesliwiono jej po-zyskiwanie. Tymczasem Jerzy L. złożył wypowiedzenie z pracy i wy-jechał w niewiadomym kierunku. Pótem - z własnej inicjatywy - trafił na oddział zamknięty dla nar-komanów. Wtedy właśnie w miej-scu pracy, niewiadomej niczego żony Jerzego L. odnalazł on ma-żyszynę, na której wypisano jeden z nazwisków.

W obliczu faktów Jerzy L. wy-znał, co następuje: pewnego dnia zgłosił się do niego nieznamy transakcyjny i zaproponował transak-cję 50 dolarów w zamian za bezpłatny przelot do USA. Ponie-waż Jerzy L. miał trochę długów, a ponadto, jak twierdził, potrzebo-wał pieniędzy na tzw. kompot, zgo-dził się dokonać fakszertawa są-dząc, że nie wyjdzie ono na jaw. I rzeczywiście, udało się. Dlatego nie miał najmniejszych obaw, kie-dy „załatwił” podobny bilet. W swojej siostrze ciotecznej, Irene D. Trzezel, „klient” przyszedł już z poleceniem, do sfinalizowania tej transakcji jednak już nie doszło, gdyż Jerzy L. dowiedział się o „wpadce” i ostrzegł swoje zięci-niawce.

Aleksandra KIERLAŃSKA

Po XXVII Zjeździe KPZR

Naprzeciw wyzwaniu czasu

XXVII Zjazd KPZR był wydarzeniem, które długo jeszcze będzie interesować świat. Politycy i ekonomiści będą analizować dokumenty, wysnuwać wnioski z lietz i stormulowań, zastanawiać się, jakie znaczenie dla ich kraju ma to co zostało powiedziane w kremlońskim Pa.acu Zjazdów.

ŚWIAT już wie, że w wielkim socjalistycznym mocarstwie stało się coś nowego i ważnego. Będzie więc ze zdwojoną uwagą obserwować to, co w ZSRR będzie działo się dalej. Dzięki telewizyjnym przekazom przebieg zjazdu dotarł do miliardów ludzi.

XXVII Zjazd KPZR przyjął nową, generalną linię polityki wewnętrznej i zagranicznej KPZR. Jego uchwały są momentem zwrotnym w procesie doskonalenia teorii i praktyki budownictwa socjalistycznego

w ZSRR. W społeczeństwie ra dzieckim od dłuższego już cza su dojrzała potrzeba zmian. Partia wyszła naprzeciw wyzwaniam czasu, formując koncepcję przyspieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego.

UCHWALONY program przewiduje przyspieszenie tempa wzrostu całej gospodarki, wzbudzenie i intensyfikację produkcji, na gruncie postępu naukowo-technicznego, efektywnych form zarządzania, no wcześniejszej organizacji i motywacji pracy.

Tak rozumiane przyspieszenie jest kluczem do rozwiązywania problemów gospodarczych, zaspokajania potrzeb społecznych i nowej jakości życia. XXVII Zjazd KPZR zadecydował o przeprowadzeniu głębokich reform wewnętrznych.

Niemniej ważne jest stanowisko zajęte w sprawach międzynarodowych. XXVII Zjazd KPZR rozwinął i uzasadniał tezę, że pokolecie współczesności jest w warunkach współczesnego świata uniwersalną normą stosunków międzypaństwowych.

Przekonywająco zabierali z try buni zjazdowej stwierdzając, że współczesny świat jest wprawdzie niebezpiecznie podzielony, ale tak- że powiazany licznymi nićmi. Współpraca międzynarodowa w warunkach pozycji bezpieczeństwa nie ma alternatywy. Ale powinno to być bezpieczeństwo równe dla wszystkich, a nie zapalna równowaga na coraz wyższej spirali śmiercionośnych arsenałów nukle- arnych.

Tak więc nowe horyzonty rozwoju wywnetrznego i polityka za- graniczna ZSRR mają ten sam mi- nownik. Socjalizm i pokój są nie- rozrwalne. Państwo, które formu- łuje tak daleko idące plany wia- rności odnowy i przebudowy na mi- llitarna konfrontacja pozwolił sobie nie może. Nakaz zachowania po- koju i zaprzestania wysiłku zbro- jnego - zabrzmiął z trybuny zjazdu, jako wezwanie dziejowe dla całej ludzkości.

Bossowie mafijni i sędziowie w jednej łoży...

RYM P.A.P. Włoskie władze śled- cze, prowadząc dochodzenie w sprawie handlu narkotykami, wpa- dy przypadkowo na ślad scylyjskiej łoży masonskiej, do której jak wynika z dokumentów zna- leżonych przez policję w siedzibie tej łoży w Palermo, należeli przedsiębiorcy, lekarze, prawnicy i członkowie mafijni.

Do łoży masonskiej należał m. in. wieloletni członek łoży „Papi- eżem”, zatrzymany w lutym w Palermo, Toto Greco, poszuki- wany przez Interpol od przeszło 20 lat, dwaj inni członkowie „rod- ziny” Greco, inny szef mafijny Vito Lo Cascio.

Tak więc w 5 lat od odkrycia tajnej łoży „P-2” (propaganda due) Licio Gelejo, być może dotrzie we Włoszech do nowego, podobne- go skandalu.

Friedrich Karl Flick przyznaje się...

BONN P.A.P. Friedrich Karl Flick, do niedawna szef „kon- cernu Flicka”, zeznał w czwartek przed sądem krajowym w Bonn jako świadek w aferze, związanej z nielegalnym dotowaniem partii politycznych. Zdaniem obserwato- rów przesłuchania, Flick, któ- remu dopiero sędzia pomógł częściowo „odzyskać pamięć”, wie znacznie więcej o prakty- kach przekazywania pieniędzy partiom politycznym w zamian za ulgi podatkowe i możliwość

XXVII ZJAZD KPZR pokazał wielu ludziom nowy wizerunek ZSRR. Wolała wiele optymizmu i ufności w przyszłość socjalizmu i ludzkości. Udowodnił, z jaką odw- aą ustrój socjalistyczny może ob- nazić własne braki i reformować nieskuteczne już struktury, dostrze- gać istniejące w świecie zagroże- nia, ale też kreślić perspektywę bezpiecznego życia dla wszystkich.

Przegląd wydarzeń

W NIEDZIELĘ RANO w siedzibie parlamentu portugalskiego odbyła się uroczystość zaprzysiężenia 51-letniego Ma- teia Soaresa jako nowego Pre- zydenta Republiki Portugalskiej. Nowy szef państwa zwyciężył w II turze wybo- rów prezydenckich, która od- była się 16 lutego, uzyskując 51,3 proc. głosów. Wypowiedzi on kandydata prawicy, Diogo Freitas do Almeida, w ciągu 12 lat, które upełniły od „Re- wolucji Godzinków” z 1974 r., Soares jako przywódca por- tugalskich socjalistów trzy- krotnie pełnił urząd premie- ra.

TAJEMNICZA organizacja „Dżihad Islami” (swięta woj- na islamu) prowadzi w sposób wyjątkowo bezwzględny wal- kę z rządem francuskim, u- prowadzając w nocy z soboty na niedzielę kolejnych czło- nów zakładników - dzien- nikarzy ekipy telewizyjnej, ko- trzy filmowali manifestację po- lityczno-religijną, inną orga- nizację integrystyczną, hebo- lachów (żołnierzy Boga). Sa- mochód z ekipą zatrzymano w samym sercu Beirutu - przy stadionie miejskim.

W STOLICY Argentyny Buenos Aires, zakończyła 6- brady międzynarodowa gra- niczna ZSRR mają ten sam mi- nownik. Socjalizm i pokój są nie- rozrwalne. Państwo, które formu- łuje tak daleko idące plany wia- rności odnowy i przebudowy na mi- llitarna konfrontacja pozwolił sobie nie może. Nakaz zachowania po- koju i zaprzestania wysiłku zbro- jnego - zabrzmiął z trybuny zjazdu, jako wezwanie dziejowe dla całej ludzkości.

UWOLNIENIA Sergieja Antonowa jako całkowicie niewinnego zaczął jego ad- wokat, znany prawnik włoski Giuseppe Consolo, który za- kończył swe wystąpienie na procesie zrymskim w sprawie zamachu na panią Jana Pa- wła II. Prawo wymaga pod-jęcia takiej właśnie decyzji, oświadczył adwokat zwracając się do sędziów.

Kto świętował śmierć Palmego?

SZTOKHOLM. ANKARA hotelu we francuskiej miejscow- ości narciarskiej Chamonic zo- stał zbudzony halasami dobie- gającymi z hallu. Kiedy zszedł tam, zobaczył pracujących stu- dentów szwedzkich, opijają- cych szampanem udane morder- stwo.

Matthias Palme pojawił się w towarzystwie dwóch agen- tów bezpieczeństwa w swej szkole w Sztokholmie w czwar- tek. Opowiedział kolegom, że wczesnym rankiem 1 marca w

hotelu we francuskiej miejscow- ości narciarskiej Chamonic zo- stał zbudzony halasami dobie- gającymi z hallu. Kiedy zszedł tam, zobaczył pracujących stu- dentów szwedzkich, którzy o- twierając butelki z szampanem, wolali: „Palme nie żyje, Pal- me nie żyje”.

Po otrzymaniu wiadomości o śmierci ojca Matthias Palme został przewieziony do Sztok- holmu prywatnym samolotem odrzutowym premiera Francji Laurenta Fabiusa.

W SOBOTE kilka dzienników stambulskich napisało, że policja szwedzka odebrała o udział w zamachu 32-letniego Cemala Bay- ka który na fotografii znajdujący się w kartoteczce policji turkijkiej Ojca Palmego, mężczyźni z portretu panciowego, opublikowanego przez Szwedów. Zarówno policja turecka, jak i Interpol odmówiły potwierdzenia tych doniesień.

POLICJA szwedzka na wkrótce opublikować nowe portrety panie- ców podejrzanego o morderstwo Ojca Palmego, poinformowała agencja DPA, wzywając się na ra- dio szwedzkie. Portrety te sporzą- dzono przy pomocy funkcjonar- iusz zachodniomemieckiego Federal- nego Urzędu Kryminalnego (BKA) na podstawie informacji wielu świadków. Radio szwedzkie poda- ło, że te nowe portrety panieciow- nie przypominają tego, który zo- stał opublikowany w czwartek z oficjalnym opisem władz śled- czych: „Podobna policjanta morder- cę Palmego”.

Zdjęcia telewizyjne jądra

„Wega-2” bada komety Halleya

MOSKWA P.A.P. Wykonany został całkowicie kompleksowy program badania komety Halleya za pomocą radzieckich stacji automatycznych „Wega-1” i „Wega-2”, opracowany przez naukowców i specjalistów z krajów uczestniczących w realizacji międzynarodowego projektu „Wenus — kometa Halleya”.

W NIEDZIELĘ o godz. 10.20 czasu moskiewskiego stacja „Wega-2” przeleciała w mini- malnej odległości 8200 km od jądra komety Halleya. Wykona- ne zostały zdjęcia telewizyjne. Aparatura zainstalowana na po- kładzie stacji umożliwiła poznanie cech fizyko-chemicz- nych jądra komety, a także zba- danie stref wewnętrznych otoc- czki gazowo-pyłowej komety. Uzyskano wiele dodatkowych informacji o właściwościach, wła- ściwościach dynamicznych, struk- turze i składzie tego ciała nie- bieskiego.

System telewizyjny stacji „Wega-2” przeprowadził pierw- sze badania komety 7 marca. Kiedy rozdzielala je jeszcze od- ległość 14 mln kilometrów. 9 marca odbył się podstawowy seans badań naukowych.

Za pomocą aparaty telewi- zyjnej stacji „Wega-2” uzyska- no około 700 obrazów komety, wykonanych w rozmaitych stre- fach spektrum optycznego. Na Ziemię przekazane zostały cen- ne informacje o właściwościach fizyko-chemicznych jądra, a tak- że o procesach zachodzących w otaczającej je otoczce gazowo- -pyłowej.

Instytut Badań Kosmicznych Akademii Nauk ZSRR i inne ośrodki radzieckie wspólnie z placówkami naukowymi Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Fran- cji, NRD, Polski, RFN, Stanów Zjednoczonych i Węgier, uczest-

nicyżymi w pracach związa- nych z projektem międzynarodowym „Wenus — kometa Hal- leya”, opracowują napływające informacje.

Wyniki pomiarów trajektorii lotu komety, wykonanych w czasie seansów łączności ze stacją „Wega-2” po opracowaniu zostaną przekazane do centrum zarządzania Europejskiej Agen- cji Kosmicznej. Posłużą one do bardziej precyzyjnego naprowa- dzenia sondy kosmicznej „Giot to”, która przeleci w pobliżu jądra komety 13 marca.

Amerycanie zażądali ograniczenia radzieckiego personelu w ONZ

NOWY JORK P.A.P. Amerykań- skie żądanie ograniczenia o 40 proc. personelu dyplomatycznego sta- nięło przedmiotem rozmów ura- dniczych SRR i Biurokracji SRR przy ONZ do kwietnia 1988 roku, z którym wystąpił Departament Stanu USA, spotkało się z żywą re- akcją.

Przypominamy, że od 15 wrze- śnia 1985 r. obowiązują decyzja władz USA o wprowadzeniu 35-ml- niowej strefy, ograniczającej poru- szanie się pracowników sekretaria- tu ONZ - obywateli Afganistanu, Iranu, Kuby, Libii, Wietnamu i ZSRR. W nocie verbalnej do sta- rego przedstawiciela USA przy ONZ sekretarz generalny ONZ pod- kreślił, że to posunięcie rządu a- merykańskiego jest nie do popo- dzenia z międzynarodowymi zobow- iazaniami USA wobec ONZ.

Od 6 stycznia br. władze w Wa- szyngtonie wprowadziły ogranicze- nia w poruszaniu się po teryto- rium USA akredytowanych przy ONZ dyptomatów Bułgarii, Czecho- słowacji, NRD i Polski oraz pra- cowników sekretariatu ONZ - o- bywateli tych państw.

W siedzibie ONZ

Szpiegowska działalność USA

NOWY JORK P.A.P. Prasa amery- kańska przyznaje, że Stany Zje- dnoczone wykorzystują do celów szpiegowskich fakt, że siedziba ONZ znajduje się w Nowym Jor- ku. Dziennik „Newsday” pisze, że „Siedziba ONZ jest, być może, najważniejszą dla amerykańskich służb specjalnych obiektem ko- rzystnym możliwości”. Terminem w tym żargonie szpiegów, oznacza się organizację rządową bądź po- lityczną, osobę czy obiekt, które stają się dostępne do zbierania in- formacji przez służby wywiadow- cze”.

Jako jeden z przykładów dzia- łalności szpiegowskiej USA w ONZ „Newsday” wymienia opera- cje antyargentyjskie podczas kon- fliktu zbrojnego o wyspy Falkland- dy-Maliny. Wykorzystując swoje satelity i stacje nadziemne - swie- rza dziennik - Agencja Bezpie- czeństwa Narodowego USA ma możliwość przyjmowania i prze- kazania w Brytanii tajnych infor- macji argentyńskiego ministerstwa spraw zagranicznych, dotyczących strategii dyplomatycznej, wysła- nych do przedstawicieli Argent- ny przy ONZ. Jeszcze zanim do- tarły one do dyptomatów argentyń- skich.

Jeśli by ONZ opuściła Nowy Jork - stwierdza „Newsday” - USA uzyskałyby „małe, ale za to strach- liwy bardzo” doko.

Milion za skrzypce Stradivariusa

LONDYN P.A.P. Na ostatniej aukcji w Sotheby (Anglia) wystawiono na sprzedaż skrzypce wykonane przez słynnego lutnika Stradivariu- sa. Interesujące jest, że te same skrzypce sprzedawano w Sotheby po raz drugi. Z tą tylko różnicą, że w 1971 roku zapłacono za nie 84 tys. funtów szterlingów, zaś o- becnie cena wyniosła milion fun- tów.

Buenos Aires

Bandera na m/s „Ossolineum”

BUEENOS AIRES P.A.P. W porcie Buenos Aires odbyła się 6 bn. uro- czystość przekazania praw własno- ści i podniesienia polskiej ban- dery na m/s „Ossolineum” (64 tys. ton) masowcu zbudowanym dla Pol- skiej Żegluzi Morskiej. Jest to już siódma jednostka zbudowana w argentyńskiej stoczni „Alianza” dla armatora polskiego.

Parafowano porozumienie

Nasze długi

PARYŻ P.A.P. W dniach 6 i 7 marca w Paryżu odbyło się spotka- nie delegacji polskiej i przedsta- wicieli rządów zachodnich kraj- ów wierzytelności uczestniczą- cych w Klubie Paryskim. W spotka- niu uczestniczył w charakterze obserwatora przedstawiciel Między- narodowego Funduszu Walutowego.

W wyniku negocjacji parafowa- no porozumienie dotyczące refinan- sowania i restrukturyzacji zobowa- zań płatniczych Polski wymaga- nych w 1988 r. z tytułu kredytów gwarantowanych przez rządy kraj- ów zachodnich.

Konferencję przewodniczył Jan Claude Trichet, podsekretarz do spraw międzynarodowych i skarbu we francuskim ministerstwie gos- podarki, finansów i budżetu. Na czele delegacji polskiej stał Zbign- iew Karcz, dyrektor Departamentu Zagranicznego w Ministerstwie Finansów.

Kalejdoskop sportowy

BADMINTONISCI Techni- ka Glubczyce została mistrza mi Polski.

Amerycanin M. McKoy ustanowił w Tokio halowy re- kord świata w biegu na 60 m ppł. wynikiem 7,41.

W ostatnim dniu zawodów o Puchar Świata w łyżwar- stwie szybkim J. Dominik za- jął czwartą lokatę na 1000 m (1:19,4), a R. Szadki był piąty (1:17,3).

W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata w łyżwar- stwie szybkim R. Szadki uplasowała się na trzeciej poz- ycji. Zwyciężyła A. Schoene- Ehrig (NRD) przed A. Carlen (Szwecja).

Mistrzami świata w piłce ręcznej zostali zawodnicy Ju- gosławii, pokonując w meczu finałowym w Zurychu, Wę- grom 24:22. Natomiast brązowy medal przypadł „T” NRD, któ- ra wygrała ze Szwecją 24:23.

W towarzyskim meczu pił- karskim w Los Angeles, Meks- yk wygrał z Danią 2:1 (1:1).

W Łodzi zakończyły się halowe mistrzostwa Polski w piłce nożnej kobiet. Triumfo- waly futbolistki Czarnych So- snowiec (ubiegłoroczne mi- strzynie), wyprzedzając w sci- słańskim finale zespół: Słonu- Górzów, Wępelno Kraków i Teofilów Łódź.

Oprac.: bt

Nie wykorzystane szanse eksportu

Dolary i ruble w burszynie

Rozmowa z doradcą wicepremiera Władysława Gwiazdy — Tadeuszem Kamińskim

— BYŁ pan przewodniczącym zespołu ekspertów, który opracował raport na temat przyczyn ograniczających eksport wyrobów ze srebra, burszyny i kamieni półszlachetnych. O burszynie powiedziano tam: „Sprawa burszyny w Polsce nosi wszelkie znamiona afery gospodarczej i świadczy o utracie jakiegokolwiek sterowności i kontroli nad tą dziedziną wydobycia i handlu przez państwo”. Co się właściwie stało?

— W tej chwili „Polsrebro” wydobycia około jednej tony burszyny rocznie i to najgorszej klasy, którą w zasadzie nie nadaje się do wyrobów jubilerskich. Stąd też i eksport „Polsrebra” jest właściwie minimalny. Natomiast efektywne wydobycie burszyny zupełnie zostało do gospodarczego podziemia. Powstały się gangi nielegalnych kopaczy, którzy nie mogąc sprzedać burszyny w kraju, przetrzymują ją w czynnym sposobie za granicą. Doszło do oparłkowej sytuacji, kiedy nasi jubilerzy zmuszeni są do kupowania polskiego burszyny od... jubilerów zagranicą!

— Z jakimi efektami?

— Efekty organizacyjno-prawne rzeczywiście „oszalałymi”, a jak finansowymi? — Przyjmując wielkość minimalną, szacujemy, że moglibyśmy rocznie wydobyc około 30 ton burszyny, co stanowi równowartość 4 mln dolarów. Gdyby zaś przetworzyć ten burszynę opracowując go na przykład ze srebra, którego nam nie brakuje, wówczas można by uzyskać w eksporcie około 30 mln dolarów. I to bardzo ostrożne szacunki strat, które ponosi gospodarka.

— KTO otrzymał raport o polskich srebrze, kamieniach półszlachetnych i burszynie?

— Otrzymało go trzynaście ministerstw, które do końca lutego miały przedstawić swoje stanowisko. — Rozmawiam z panem w ostatnim dniu lutego i co? — Jak na razie brak jakichkolwiek reakcji. Myślę, że ministrowi potrzebują więcej czasu na przeanalizowanie tej sytuacji. Gdyby udało się ujednolicić stanowiska wszystkich zainteresowanych stron, to przy naszej procedurze legislacyjnej można liczyć na uregulowanie kwestii wydobycia i przetwarzania tych bogactw, zwłaszcza burszyny, w ciągu jednego roku. Ale podkreślam, tylko w przypadku uzgodnienia stanowisk... Rozmawiał: Janusz KOCHANOWSKI

Jeśli piłeś...

Nie jedź tramwajem

WARSZAWA. Do kilku stolicznych taksówkarzy okrądzających swego czasu własnych pasażerów, dołączyli niektórzy motorniczowie warszawskiego MZK. W ostatnich dniach funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych oraz RUSW-Mokotów zatrzymali grupę pracowników dwóch warszawskich zajazdów tramwajowych, którzy przez ostatnie dwa lata „dorabiali” do pensji okrądzając własnych pasażerów. Są to Andrzej K., Czesław K., Jacek W., Grzegorz S., Krzysztof W., Roman P., pracujący jako motorniczowie tramwajów obsługujących Gocław, Bródno, Śluzewiec.

Sprawa wbrew pozorom nie była łatwa do rozwiązania. Wszyscy ogrobeni pasażerowie byli pod wpływem alkoholu. Wielu nawet nie orientowało się, że zostali okradzeni. Przedsiębiorcy motorniczowie działali na ogół w nocy, wykorzystując pustokowe oddziałanych pętli, lub ciemność oddudnych przy stanków. W ten sposób pozabawili portfeli, zegarków, pieniędzy, co najmniej kilkudziesięciu ich właścicieli.

Postępowaniem, oprócz 6 zatrzymanych motorniczów, objętych jest jeszcze kilku pracowników MZK.

Wideo zastąpi wiejskie kino?

KALISZ. W 1978 roku w woj. kaliskim prowadzić działalność w środowiskach kina i kin ruchomych i 6 stalach. Obecnie natomiast pozostały 2 kina stałe i 1 ruchome. Likwidacja tych placówek znacząco ograniczyła dostęp mieszkańców do sztuki filmowej. Częstym zagadnieniem problemu jest zakup aparatury kinowej dla gminnych ośrodków kultury ze środków Urzędu Wojewódzkiego. Rozważana jest również możliwość szerszego zastosowania w środowiskach wiejskich techniki wideo.

SKK po zmianach kadrowych (i nie tylko...)

Po kilku latach „burzy w szklance wody”, czyli antagoniizmów między Radą Okręgową ZSP a byłym szefem Studenckiego Centrum Kultury, po wymianie kilogramów pism pełnych wyrzutów i pretensji między studenckimi działaczami, po dziesiątkach uzgodnień z właścicielami obiektu przy ul. Wawrzyniaka czyli Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego oraz po ostatecznych decyzjach prezydenckich sprawa wydaje się być zakończona: SKK zyskało nowego kierownika, który ma na tyle doświadczenia w prowadzeniu tego rodzaju placówek, że należy oczekiwać wyprowadzenia „Kontrastów” na prostą, odbudowania ich do brej opinii, słowem przywrócenia niegdyśjszego miejsca tej najstarszej firmie w panoramie studenckiej kultury...

DAWNO już nie widziałem razem tylu znanych twarzą ludzi zasiedlonych w szczytnym akademickim ruchu kulturalnym: najstarsi i obecni szefowie klubów uczelnianych i środowiskowych, najróżniejszych grup twórczych (od muzyki popowazą aż na teatrze skończysz), chórzystów, mimów, plastyków, mecenasów klubów filmowych, tanecznych, dziennikarzy studenckich, działaczy — wszyscy, jak jeden mąż stawili się na pierwszej imprezie inaugurującej nowy etap „Kontrastów”. Była to jubileuszowa impreza o nazwie „Dixie Lovers” który kładł swoje pierwsze kroki stawał właśnie na estradzie tego

klubu (tym samym przywrócenie zostały do życia popularne „Wtorki Jazkowe”).

A więc przyszli, nie zapomnieli i tym samym dali dowód chęci współpracy, uwierzyli, że pogmatwana sprawa „Centrum” nie jest całkowicie bezgrzeszna. To cieszy, bo klubowi, właśnie teraz, jak nigdy w jego historii, trzeba pomocy i wsparcia. Przez ostatnie kilka lat „Kontrasty” były jakby nieobecne. Kilkutysięczna rzesza studentów naszego miasta omijała je z pełną świadomością i, niestety, z adnietaniem. Dziś należy przełamać

niechęć i przelagnąć ludzi, stworzyć na powrót grono animatorów i stać się bywalców. Można to uczynić jedynie przynajmniej dwiema propozycjami programowymi:

Na tle ludzi mających wespierać swoimi autorzytami nowe zamierzenia „Kontrastów” wpisał się bez wahania m. in. Marek Juraszek — szef znanej grupy śpiewaków „Schoła Cantorum”. Doland Paszkiewicz — nestor ruchu filmowego, Henryk Sawka — rysownik, satyryk (znany dobrze Czytelnikom „Kuriera”), Wacław Czech — szef szczytności oddziału Polskiego Stowarzyszenia Jazkowego (przed laty kierownik SKK „Kontrasty” — ach, jakże to były czasy!) i wielu wielu innych. Każdy z nich otrzymał już swoją „działkę” do uprawiania. A jako że dotychczas wyżej wymienieni ruchowi kulturalnemu studen-

tów się nie sprzeniewierzyli, można w większą nadzieję spojrzeć na jutro środowiskowego „Centrum”.

ZA całobę odpowiedzialny z urzędu jest nowy kierownik Piotr Rotowski, postać znana wśród działaczy i młodzieży akademickiej może jako niezbyt salonowa, ale wiedząca czego chce, umiejąca utrzymać dyscyplinę i z pedanterią realizująca przyjęty program. A ten ostatni został już sformułowany nie tylko we wstępnym kształcie, na użytek decydentów, lecz jako szczegółowo opracowana ofensywa na zastępie przyzwyczajania lokal-

Nowy etap „Kontrastów”

nych twórców studenckiej kultury. Oto, co powiedział nam nowy kierownik: — Zdejże sobie sprawę z tego, że przyszedłem w chwili decydującej niekorzystnej atmosfery panującej wokół klubu, co pociąga za sobą konieczność najpierw uporządkowania narosłych problemów wewnętrznych. Rozumiem jednak niecierpliwość środowiska i nadzieję, jakie wiąże z nastaniem nowego kierownictwa, chciałbym więc w moim życiu jak najkrócej czasie (nie w sian, może dwóch) rozwinąć w „Kontrastach” pełną propozycję programową o takim obliczu, do jakiego nazwa „CENTRUM” zobowiązuje. Oczywiście „uporządkować” nie znaczy wylać dziecko z kąpielą, bo byłoby źle, gdybyśmy zdyskont-



BEZ WZGLĘDU na warunki atmosferyczne prawdziwi wędkarze zawsze znajdą okazję, by wyrwać się nad (o tej porze zamrażniętą) wodę. Dla amatorów połowów pod lodem, to teraz najlepszy ponoc okres. NA ZDJĘCIU: wędkowanie pod lodem na Jeziorze Dąbskim. Fot.: CAF — J. Undro

Alkohol w pracy

Od wódki budżet krótki

„PRODUKCJA i sprzedaż alkoholu uchodzą za zajęcie bardzo intratne. Znawcy zagadnienia niemniej twierdzą, że nie zysk to, a strata. Zarówno radzieccy, jak i polscy eksperci coraz częściej konstatują, że globalnie straty finansowe spowodowane używaniem i nadużywaniem alkoholu wynoszą blisko 1 proc. dochodu narodowego. Przy czym — kwoty te są tylko częściowo wymierne”.

TAK rozpoczynają swój raport „Alkohol w zakładach pracy” Maria Jarosz, Marek Kracaj i Barbara Kulczycka z Instytutu Problematyki Przemysłowej.

Straty spowodowane pijanstwem podzielone można na kilka grup.

Pierwsze — to straty pieniężne wynikłe z nieobecności w pracy na skutek schorzeń wywołanych przepracowaniem. Nadużwanie alkoholu jest jedną z podstawowych przyczyn absencji nieusprawiedliwionej, (18-30 proc. ogółu dni nie usprawiedliwionych). Absencja pracownika nadmiernie pijącego

jest o 20-60 dni rocznie wyższa od przeciętnej. Nieobecność przyczynia się do zmniejszenia produkcji, a ponadto pociąga za sobą konieczność wydatków na zasiłki, pomoc rodzinie koszty leczenia, sanatoria itd.

Drugie — to straty wydajności. W niektórych zakładach produkcyjnych stwierdzono, że wydajność pracy robotników nadużywających alkoholu lub przy stopniowym spadku o 30-70 proc. w stosunku do wydajności przeciętnej. Ogromne straty powoduje też porzucenie pracy przez niektóre grupy pracowników, wśród których pijący stanowią znaczną część.

Straty z powodu nie wytworzonej produkcji i usług na skutek nadużywania przez pracowników alkoholu szacowano



— I jeszcze problem alkoholizmu w naszym zakładzie pracy...

w roku 1984 na sumę przekraczającą 100 miliardów zł. Trzecie — to koszty wypadków przy pracy, jakim ulegają nietrzeźwi. Jeden wypadek w pracy i poza nią pochłania przeciętnie 200 tys. zł. Składają się na te sumy straty w produkcji, koszty związane z leczeniem, świadczeniami socjalnymi itd.

Czwarte — to straty, które można nazwać pośrednimi. Pijanstwo przyczynia się do upadku kultury pracy i kultury życia codziennego, do kształtowania się postaw apodyktycznych i amoralnych, braku odpowiedzialności i rzetelności, cwaniactwa, kumoterstwa, dewaluacji prawa.

Można ich wszystkich uniknąć. Ale jak to zrobić? Opr. Bożena WAWRZEWSKA

COŻ DODAC? Tylko tyle, że „Kontrastom” otwarty został nowy kredyt zaufania. Piotr CYWIŃSKI

Good by, Tara!



NIE BYŁO masowego szaleństwa jak w przypadku Lucelli Santos — Isauri. Widocznie los białych niewolnic bardziej nos porusza niż perypetie (nawet z udziałem krokodyli-ludojadów) bogatej Australijki Tary, której odtwórczyni, aktorka Rebecca Gillig odwiedziła w ub. tygodniu Polskę. Przypomnijmy, iż 6-odcinkowy serial „Powrót do Eden” (wrzesień—październik 85) zgromadził przed telewizorami 77 procent ogółu widowni telewizyjnej, przy czym 67 proc. widzów wystawiło mu ocenę „bardzo dobrze” („Isaura” miała odpowiednio 81 i 71 proc., „Szogun” 75 i 68 proc., „Kto opłaca przewoźnika?” 65 i 40 proc.).

Podczas pobytu w Polsce Rebecca Gillig, oceniając „Powrót

do Eden” jako typowo komercyjną produkcję, polecała polskiej TV inne, ambitniejsze serie australijskie, które lepiej przybliżyłyby polskiej widowni problemy tego dalekiego kontynentu (m.in. „Na szali Temidy” — o korupcji w szeregach policji, czy polityczny obraz „Zwolnieni”). Zapytana o swoją ulubioną aktorkę odpowiedziała: Meryl Streep („Kramer kontra Kramer”).

Obecnie p. Gillig wraz z mężem przebywają na urlopie w Szwajcarii, ale nasza rozłąka z aktorką nie powinna trwać zbyt długo, gdyż firma Poltel zakupiła ciąg dalszy „Edenu” — 21 odcinków a 1200 dolarów za sztukę. Podobno jest to dobry interes dla obu stron... (get)



Przełożył: Leszek Stafiej

13

4

Pokój nie był najgorszy. Wyposażony na zwyczajny, twardej tapczan, twarde fotele, małe biurko przy ścianie na wprost wejścia, garderobę z szafą w ścianie, miał łazienkę z wanną jak na hollywoodzkich filmach i neonówkę nad umywalką z lustrem, kuchenkę z lodówką i białą, trzypalnikową kuchenką elektryczną. W szafce nad zlewem było trochę naczyń. Wyjąłem kilka kostek lodu i nalełem sobie drinka z butelki, którą wyciągnąłem z walizki, usiadłem na krześle i z wolna popijałem nasłuchując, przy zamkniętych oknach i spuszczonej żaluzjach. Z sąsiedniego pokoju nie dochodziły żadne dźwięki, potem usłyszałem odgłos wody spuszczonej w toalecie. Obiekt śledzony był na miejscu. Skończyłem drinka, zgasiłem papierosa i zająłem się studium grzejnika, umieszczonego na ścianie działowej. Składał się z dwóch rurek z miedzianego szkła i metalowej obudowy. Nie wyglądało na to, żeby dawał dużo ciepła, ale w garderobie był dodatkowy piecyk elektryczny z nawiewaczem, termostatem i trzyżyłową wtyczką na 220 volt. Zdjąłem chromowaną osłonę grzejnika ściennego; wykręciłem szklane rurki. Wyjąłem z walizki stetoskop, przyłożyłem do tylnej metalowej ścianki grzejnika i słuchałem. Jeżeli w przyległym pokoju był podobny grzejnik, a z pewnością był, to oba pokoje dzieliła tylko metalowa płyta i zapewne tylko jakieś niezbędne minimum izolacji.

Przez kilka minut nie nic słyszałem, potem dobiegł stamtąd odgłos wykręcania numeru telefonicznego. Odbiór miałem doskonały. Odezwał się kobiecy głos: — Esmeralda. Proszę 4-1499.

Głos był spokojny, opanowany, średnio wysoki, wyrażający niewiele poza zmęczeniem. Po tyłu godzinach śledzenia po raz pierwszy słyszałem jej głos.

Nastąpiła dość długa chwila milczenia, po czym dziewczyna powiedziała: — Chciałabym mówić z panem Larrym Mitchellem.

Znowu cisza, tym razem krótsza. A potem: — Mówi Betty Mayfield, Rancho Descansado — źle wymówiła „a” w słowie „Descansado”. I jeszcze raz: — Betty Mayfield. Bez głupich żartów proszę. Może mam przeliterować?

Drugi koniec linii miał coś do powiedzenia. Słuchala. Po chwili odezwała się znowu: — Pokój 12 C. Powinien pan wiedzieć. Przecież sam pan rezerwował... Aha, rozumiem... No dobrze. Czekam.

14

Odłożyła słuchawkę. Zapadła cisza. Zupełna cisza. Następnie głos za ścianą odezwał się powoli i beznamiętnie: — Betty Mayfield, Betty Mayfield, Betty Mayfield... Biedna Betty. Byłaś kiedyś przyzwolną dziewczyną, porządną, fajną dziewczyną. Tak, kiedyś, dawno temu.

Siedziałem na podłodze na jednej z pastastych poduszek, plecami do ściany. Podniosłem się ostrożnie, zostawiłem stetoskop na poduszce i podszedłem do łóżka, żeby się na nim położyć. Facet miał przyjść niebawem. Ona czekała tam na niego, do musi. Z tego samego powodu musiała tu przyjechać. Chciałem poznać ten powód.

Miała chyba gumowe podszewy, bo nic nie słyszałem aż do momentu, kiedy zabrzmiął dzwonek do drzwi pokoju obok. Nie podjechał też samochodem pod sam dom. Spuściłem nogi na podłogę i przystąpiłem do pracy ze stetoskopem.

Otworzyła drzwi, on wszedł i mogłem sobie wyobrazić uśmiech, z jakim powiedział: Hallo, Betty, Betty Mayfield, jeśli się nie mylę. Podoba mi się to nazwisko.

— Tak się naprawdę nazywam. — Zamknęła drzwi. Roześmiał się reholtliwie. — Chyba miałaś rację, że je zmieniłaś. A co się stało z nieciami na bagażach?

Jego głos nie podobał mi się tak samo jak jego śmiech — piskliwy i wesołkowaty, kipiący przebiegłym humorem. W zasadzie nie czuło się w nim sztywności, ale coś na tyle zbliżonego, żebym dostał szczękocisku.

— Domyślam się — odparła sucho — że na to przede wszystkim zwrócił pan uwagę.

— Nie, dziecko. Przede wszystkim zwróciłem uwagę na ciebie. Potem na ślad po obrączce i brak obrączki. A dopiero później na inicjały.

— Nie mów do mnie „dziecinko”, tani szantażysto — rzuciła nagle z tłumioną wściekłością.

— Nie stracił rezonu.

— Może i jestem szantażystą, kochanie — znowu zarozumiałych rehot — ale z pewnością nie tanim.

Zrobiła kilka kroków, prawdopodobnie odsuwając się od niego.

— Chce się pan napić? Widzę, że przyniósł pan butelkę.

— Mogłbym się stać zbyt luźny.

— Jedynie, co mnie u pana niepokoi, panie Mitchell — odparła ze spokojem — to pana niewyparzona gęba. Za dużo pan mówi i jest pan za bardzo zadufany w sobie. Byłoby lepiej, gdybyśmy doszli do porozumienia. Podoba mi się tu, w Esmeralda. Bywałam tu już przedtem i zawsze chciałam tu wrócić. To, że pan tutaj mieszka i że znalazł się pan w pociągu, którym akuratjechałam, jest jedynie niekorzystnym zbiegiem okoliczności. A to, że mnie pan rozpoznał, jest parszywym zbiegiem okoliczności. Ale to tylko zły zbieg okoliczności, nie więcej.

— Dla mnie dobry, kochanie — wycedził.

(cdn)

Wybraliśmy dla Was • Telewizyjne programy tygodnia •

Od poniedziałku - do niedzieli

TEATR TV

„Noc trybad” (poniedziałek, 20.15, D). Spektakl „tylko dla dorosłych”! Głośna, nieco skandaliująca sztuka szwedzkiego autora Per Olova Enquista, poświęcona pewnemu fragmentowi życia Augusta Strindberga. Na scenie trwa gra z udziałem wielkiego dramaturga, oraz dwóch kobiet: żony Strindberga — Siri von Essen i jej przyjaciółki Marii Karoliny David. „Noc trybad” wyreżyserował dla Teatru TV szwedzki reżyser Ernst Günther, który 8 lat temu przygotował tę samą sztukę dla warszawskiego Teatru Powszechnego. Dziś, w niemal identycznej obsadzie co wówczas, zobaczą ją telewizyjnie na widownia „Noc trybad” zna na jest także szwedzkiem teatromanom z gościnnym występem Teatru Powszechnego na scenie Teatru Polskiego). W rolach głównych — Wojciech Pszoniak, Ewa Dałkowska i Anna Seniuk.

„Chopin i George Sand” (sobota, 13.15, D). Trzecia część niezwykle rozwleczonego w an tenowym czasie widowiska o związku jaki łączył Fryderyka Chopina z pisarką George Sand.

„Hedda Gabler” (sobota, 15.05 D). Antologia dramatu powszechnego przypomina inscenizację klasycznej sztuki Henryka Ibsena, dokonaną przez Jana Swiderskiego. Wyk. Aleksandra Ślaska, Ignacy Gogolewski, Jerzy Kamas, Anna Milewska, Władysław Kowalski i in.

„Znana nasza” (niedziela, 13.05, D). Program oparty na tekstach Marii Konopnickiej z udziałem m. in. Anny Dymnej, Elżbiety Karłowskiej, Moniki Niemczyk i Anny Polony.

FILMY, SERIALE...

Filmy premierowe w kolejności ukazywania się na ekranie:

▲ „Bezdomni” (wtorek, 21.25, II). W cyklu Panorama kina radzieckiego — pierwszy radziecki film dźwiękowy z 1931 roku. Reżyser Nikołaj Ekk podjął w nim szczególnie trudny i bolesny problem tzw. „bezzwrotnych”, dzieci które podczas wojny domowej straciły rodziców i dom. Resocjalizacja przez pracę, kształtowanie się kolektywu, wspólne sukcesy i porażki grupy sierot oraz opiekującego się nimi nauczyciela. W roli głównej Nikołaj Batow.

▲ „Mocny Ferdynand” (środa, 20.15, D). Głośny film jednego z czołowych twórców kina

RFN Alexandra Kluge, ujawniający dziesięć lat temu w nie których kręgach społecznych Republiki Federalnej faszystowskie poglądy. W roli tytułowej wystąpił wychowanek Bertolta Brechta, popularny aktor telewizyjny Heinz Schubert. Rok prod. 1976.

▲ „Nie zawsze świeci słońce” (czwartek, 20.15, D). Kolejny obraz z kryminalnej serii TV NRD „Telefon 110”.

▲ „Oldsmobile” (czwartek, 21.40, II). Szwedzki film telewizyjny który można by pokazać w cyklu „Opowieści o miłości”. Historia wyprawy pewnej starszej pani do Ameryki w pogoni za sympatią z lat młodości...

▲ „Odnaleźcie siebie” (piątek, 20.30, D). Zrealizowany w 1980 roku przez Natalię Trosczenko film podejmujący tak zwany temat „szczęścia rodzinne, a praca”. W rolach głównych Jewgienija Simonowa i Nikołaj Karacencow.

Gabina grającego tu rolę sędzięgo sadu dla nieletnich. Reż. Jean Dellanoy. Rok prod. 1955.



▲ „Saturn III” (sobota, 20.00, D). Film fantastyczno-naukowy prod. USA.

▲ „Zakład” (sobota, 23.55, D). W Kinie Nocnym sensacyjny film prod. jugosłowiańskiej.

▲ „Ostatnie banco, czyli bogate życie Georgesa Nancy” (niedziela, 21.30, II). Historia życia popularnego we Francji w latach czterdziestych aktora, wielkiego miłośnika kobiet i... hazardu. Występują m. in. Jean-Pierre Cassel i Pascale Petit.

UWAGA DZIECI!

Uwaga dzieci (i nie tylko)! Po zakończeniu nadawania rysunkowego serialu „Był sobie człowiek”. TVP rozpocznie emisję następnego, 26-odcinkowego filmu tego samego autora pt. „Był sobie kosmos” (dotychczasowe osiągnięcia człowieka w podboju kosmosu).

SPOTKANIE Z ROMANEM BRATNYM

Przez trzy kolejne wieczory (pon. 21.25, wtorek 20.45, środa, 21.35) Dwójka zaprasza na spotkanie z pisarzem Romanem Bratnym. zatytułowane „Nadzieja”.

Filmy na Wielkanoc

ZNAMY JUŻ WSTĘPNE propozycje telekina na zbliżając się Święta Wielkanocne. I tak zobaczą mamy m. in. kryminał wg Agaty Christie „Śmierć na Nilu” z udziałem Mii Farrow, Petera Ustinowa i Davida Nivena, przedwojenny film z legendarną tancerką Josephine Baker i znakomitym aktorem Jean Gabinem „Zouzu”, dwie komedie — muzyczną radziecką „I stworzył nas jazz” oraz polską (reż. J. Kandrliuk) „Bing-bang”. Ta ostatnia mówi o spotkaniu mieszkańców pewnej wioski z... kosmitami, a główne role kreują Janusz Gajos i Mirosław Kowalewski. Atrakcją dla dzieci (i nie tylko) powinna być projekcja filmu „Muppety idą do kina”.

Skra dwukrotnie pokonana

Żeńska „7” nadal na szczycie

I liga piłkarek ręcznych:
SKRA WARSZAWA — POGON SZCZECIN 19:25 (5:10) 1 20:29 (12:14).
SKRA: Gibiec — 0 1 1, Kosmala — 6 1 2, Gniadziuk — 3 1 2, Lorant — 3 1 1, Malczak — 2 1 2, Seliga — 1 1 0, Muszalska — 1 1 0, Siemiatkowska — 3 1 0, Lis — 0 1 3.
POGON: Chmielewska, Bielecka, Mierzejewska — 7 1 6, Pietrzak — 6 1 6, Tobjasz — 5 1 2, Wira — 2 1 4, Afeltowicz — 1 1 2, Białkowska — 1 1 3, Przewoźna — 1 1 1, Bednarska — 1 1 0, Malczak — 3 1 5.

PIERWSZE 10 min. sobotniego spotkania należało do Skry. Natomiast od 11 minuty mecz

Loty narciarskie

A. Felder mistrzem, P. Fijas — dziesiąty

TRIUMFEM Austriaków zakończyły się w Kulu mistrzostwa świata w lotach narciarskich. Zwyciężył Andreas Felder — 745,9 pkt. Odlegając w jednym z skoków odległość — 151 m, równą rekordowi świata należącemu do Matti Nykanena. Dużo lepiej radził sobie w drugim dniu zawodów Piotr Fijas, który dzięki skokom na odległość 171 i 172 m zajął w końcowej klasyfikacji 10. miejsce. Wypadł natomiast z dziesiątki drugi reprezentant Polski Jan Kowal.

Wyniki i tabele

Bałtyk	— Legia	1:1
Motor	— Lech	1:1
Śląsk	— Lechia	0:1 (0:1)
Stal	— Pogoń	0:1 (0:1)
Górnik W.	— Zagłębie S.	3:1 (0:0)
GKS	— Widzew	1:1 (0:1)
LKS	— Górnik Z.	0:0
Zagłębie L.	— Ruch	2:0 (0:0)

TABELA

1. Legia	29:11	40—21
2. Widzew	29:11	31—18
3. Górnik Z.	23:12	52—15
4. Lech	26:14	24—15
5. Ruch	22:18	30—25
6. GKS	21:19	29—26
7. Pogoń	21:19	30—30
8. LKS	20:20	26—23
9. Śląsk	20:20	25—25
10. Górnik W.	19:21	25—34
11. Stal	25:25	15—52
12. Lechia	15:25	16—25
13. Bałtyk	14:26	20—34
14. Zagłębie L.	14:26	14—27
15. Motor	14:26	18—34
16. Zagłębie S.	13:27	18—38

I liga piłkarek ręcznych

AZS W.	— AZS K.	18:29 21:18
Start E.	— Zgoda	25:16 19:18
Skra	— Pogoń	19:25 16:00
Ruch	— Ślązka	28:22 24:24
Cracovia	— Start G.	26:20 24:21

TABELA

1. Pogoń	32:8	553—453
2. Cracovia	31:9	500—44
3. Zgoda	21:19	435—443
4. Ślązka	21:19	433—436
5. AZS K.	19:23	458—466
6. Ruch	17:23	436—470
7. Skra	16:24	479—487
8. AZS W.	15:24	437—451
9. Start E.	15:26	432—459
10. Start G.	14:26	408—450

I liga koszykarek

Lech	— Czarni	74:69 (51:33)
Włókniarz P.	— Ślązka	67:63 (43:31)
Polonia	— Włókniarz B.	61:62 (30:39)
Wisła	— Stal	19:25 (10:17)
Spółnia	— ŁKS	78:79 (40:41)
Glinik	— AZS	68:79 (30:40)

TABELA

1. ŁKS	41	1853—1423
2. Ślązka	37	1657—1383
3. Wisła	36	1708—1465
4. Spółnia	35	1539—1327
5. AZS	35	1647—1541
6. Lech	33	1493—1477
7. Włókniarz P.	32	1488—1409
8. Czarni	29	1419—1512
9. Włókniarz B.	26	1451—1400
10. Polonia	23	1338—1718
11. Stal	23	1247—1693
12. Glinik	23	1247—1693

toczył się pod dyktando szczecinianek, które po objęciu prowadzenia nie oddały go do końca tego słabego meczu. Podobnie było w niedzielę. Skra grała bardzo nerwowo i popełniała przy tym sporo szkolnych błędów, które przyczyniły się do niskiej oceny tego widowiska. Natomiast Pogoń zaprezentowała się w stolicy, jak przystało na lidera i jednocześnie najpoważniejszego kandydata na tron mistrzowski, zagrała po prostu dobrze. Czy tak będzie również w sobotę i niedzielę (15 i 16 marca br.) podczas szczecińskich meczy Pogoń — Cracovia? (bt)

Zamiast kwiatka dla Ewy

W PRZEDDZIENIE Święta Kobiet zatelefonował do nas p. Walery Futkowski z ul. Jagiellońskiej, informując iż postanowił zamieścić na kwiatki 8 ban. wpłacił 1 tys. zł na budowę hali w Szczecinie. Kwiatek zwiędnie — powiedział — a hala wyrosnie...

Emocjonujący finał w Stargardzie

Puchar „Kuriera” dla Błękitnych

Finał piłkarskiego pucharu „Kuriera”: BŁEKITNI II STAROGARD — CHEMIK II POLICE 2:1 (0:1). Bramki zdobyli: dla Chemika — Szczepański w 35 min., a dla Błękitnych — Szydłowski w 68 min. i Rogala w 76 min. Widzów: 1,5 tys. Sędziował poprawnemu Jerzy Richter w asyście arbitrow ilonowych: Józefa Błażejczyka i Mariana Czyszczewicza.

BŁEKITNI: Kowalewicz — Sobiepan, Sarma Parkitny, Szafraniec, Mazur, Szydłowski, Gawłowski, Farbotko, Rogala, Pawlak, Domański (Kluszczko).
CHEMIK: Ciszek — Sładkiewicz (Zaleski), Mamusiński, Gołobiewski, Ciesielski, Kurpiel, Szczepański, Kropidłowski, Ewangelopoulos, Gogorowski (Wychowski), Sztolcman (Sienkiewicz).

TRAFNIE skomentował ten mecz wiceprezes szczecińskiego



OZPN płk Remigiusz Paraskiewicz, który powiedział m. in. „Dużo biota na boisku, a w sercach zawodników wiele ambicji, dzięki której stargardzianie mieli możliwość obejrzenia zupełnie dobrego spotkania”.

RZECZYWISTE, mimo iż na rozmokłym boisku walczyli drużyny występujące w „określowym” (Błękitni) i A-klasie (Chemiak), a więc zespoły bez specjalnych piłkarskich referencji, mecz był emocjonujący, a momentami nie pozbawiony dającej się z przyjemnością oglądać piłki.

KU zaskoczeniu gospodarzy, po pierwszych fatalnych atakach Błękitnych, góra zaczęła być chemicy. Ładnym strzałem popisał się m. in. Ewangelopoulos, a w 35 min. — po efektownej „bombie” Szczepańskiego z 25 metrów — Kowalewicz wywodził piłkę z siatki. Gospodarze za wszelką cenę próbowali odrobnić stratę. Ciszek przytomnie jednak obronił m. in. „główki” Mazuraka i Szydłowskiego, a w 65 min. rzut Karny, którego niesfortunnym

• 4 punkty w 2 meczach • Pogoń na 7 miejscu

• Mariusz Kuras „odczarował” mielecki stadion...

„Mogliśmy wygrać 3:0” — mówi trener L. Jezierski



I liga piłkarska: STAL MIELEC — POGON SZCZECIN 0:1 (0:1). Bramkę zdobył w 37 min. Kuras. Widzów: 7 tys. Sędziował J. Eksztajn z Warszawy.

STAL: Wojdyga — Bedryj, Duchowski, Fedoruk, Łukasiak, Tyburski, Czachowski, Urbanek, Banasik, Lizończyk, Filipczak (o 1 1/2 min. Saje-wicz, od 65 min. Kolosowski).

POGON: Szezech — Kuras, Makowski, K. Sokolowski, Urbanowicz, Masek, Benesz, Kęsy, Ostrowski, Hawrylicz (od 89 min. J. Sokolowski) Leśniak (od 65 min. Weisli).

DOBRY mecz Pogoń. Rozsądnie i skutecznie grająca obrona portowców była niemalże murem nie do przebycia dla gospodarzy. Mieli oni wiele „dobrych chęci”, próbowali przenieść grę prowadząc środkami boiska, na skrzydła, sądząc że nasi boczni obrońcy dadzą się szybko zakoszyć niż stoperzy. Na niewiele się to jednak zdało — dźwiry w szczecińskiej defensywie ze Szczecinem na czele nie znaleźli. Boczny obrońca Pogoń Kuras zaaplikował im natęmiast zwycięskiego — jak się później okazało — gola. Padł on po objęciu bramki Wojdygą przez szczecinian. Kuras strzelając z 18 metrów trafił w słupek, od którego piłka odbiła się i wpadła do siatki.

Przystąpiliśmy do tego spotkania — mówi trener Pogoń Leszek Jezierski — z zamiarem zdobycia 2 punktów. Zespół przez cały czas konsekwentnie realizował wcześniej ustalone założenia. Chłopcy grali w przeważnie ofensywną grę.

Wyraźnie górowali nad przeciwnikiem. Byli szybsi, wykazywali lepsze opanowanie piłki, w porę rozszyfrowali zamiary mieczan. Cieszę się ze zwycięstwa i postawy drużyny oraz awansu na 7 miejsce w tabeli. Jesteśmy jedyną w ekstraklasie „jedenastką”, która zdobyła w 2 marcowych meczach komplet punktów. Mimo to w pełni usatysfakcjonowany nie jestem.

Odnieśliśmy najmniejsze z możliwych zwycięstw, choć mogliśmy wygrać przynajmniej tak jak z Bałtykiem 3:0. Pogoń przeprowadziła dużo groźnych akcji zespołowych jak i indywidualnych. Np. Leśniak dwukrotnie był sam na sam z bramkarzem Stali. Okazuje do podwyższenia wyniku mieli także inni zawodnicy.

Do zobaczenia na arenach przyszłorocznego turnieju o puchar „Kuriera”. (jg)

Niespodzianka w Stargardzie

„Wilki Morskie” w I lidze!

KOSZYKARZE Pogoń wygrali w sobotę mecz z Gryfem Słupsk 121:80 (58:40) i na dwie kolejki przed koncem rozgrywek zapewnili sobie awans do ekstraklasy! W meczu tym najlepiej zagrał Dzięgielewski, który zdobył 39 punktów. 17 uzyskał Buczkowski, a 15 Szewczyk.

O dużą niespodziankę postarała się stargardzka Spółnia, wygrywając u siebie z AZS Koszalin 90:80 (45:39), który walczył o drugą lokatę — premiowaną startem w barażach. W meczu tym Koziorowicz uzyskał 27 punktów, a Purwieński — 21.

W sobotę Pogoń podejmuje Spartakusa, a Spółnia gra w Zgorzelcu z Turowem. (MK)

II liga koszykarzy

Spółnia S.	— AZS K.	90:89
Gryf	— Pogoń	86:121
Stargard	— Wybrzeże	98:94
Gwardia	— Astoria	78:71
Spółnia Gd.	— Turów	84:98
Stal	— AZS P.	101:89

TABELA

1. Pogoń	39	1901—1440
2. Wybrzeże	35	1790—1548
3. AZS K.	35	1729—1496
4. Spółnia S.	33	1656—1675
5. Turów	33	1681—1539
6. Stal	30	1732—1698
7. Astoria	30	1527—1509
8. Gwardia	29	1707—1815
9. Spartakus	27	1538—1611
10. Spółnia Gd.	25	1626—1568
11. Gryf	23	1463—1822
12. AZS P.	21	1491—1765

W śróde

ostatnia kolejka spotkań

Porażka Czarnych

I liga koszykarek: LECH POZNAŃ — CZARNI SZCZECIN 74:69 (51:33).

Najwięcej punktów zdobyli: dla Lecha — Barańska — 28, Linka — 16, Herk — 12 i Klatt — 12. Dla Czarnych: Maciejewska — 20, Wasilewska — 16.

DO przerwy Lech grał konkretnie, szczególnie Barańska, która zdobyła aż 18 pkt. (tylko dwa niecelne rzuty). Po zmianie stron poznańska publiczność ogładała ambiwale pogoń Czarnych zmierzających do odrobienia punktowych strat. Choć boisko opuściły w Lechu: Linka, Głapiak i Herk, szczecinianki nie potrafiły rozstrzygnąć tego meczu na swoją korzyść.

Czy po tej przegranej Czarna mają szansę na pozostanie (po śródo-wym ostatniej kolejce) w pierwszej osiemce? Raczej tak. Chyba, że Włókniarz B. wygra z Włókniarzem P. różnicą 40 pkt., a jednocześnie szczecinianki przegrają z Glinikiem. (bt)

Tu toto

W Zakładach Specjalnych wylosowano:
14 — 15 — 25 — 31 — 43

DUŻY LOTEK

I losowanie:
2 — 11 — 13 — 31 — 37 — 41
dod. 24.
II losowanie:
7 — 13 — 14 — 16 — 33 — 43.

Stal wygrała turniej „Głosu”

ZAKOŃCZYŁ SIĘ zimowy turniej piłkarski juniorów o puchar „Głosu Szczecińskiego”. W spotkaniu finałowym Stal Stocznia, prowadzona przez trenera Józefa Madeja, pokonała Chemika Police 7:0 (1:0), zdobywając główne trofeum imprezy. (jg)

LOP proponuje daleko idące ograniczenia ruchu

Czy tylko samochoły szkodzą szczecińskim drzewom?

KONTROWERSYJNY PROJEKT wpłynął niedawno do Urzędu Miejskiego w Szczecinie. Liga Ochrony Przyrody, kierując się — jak pisze — troską o stan i zdrowotność drzew oraz krzewów rosnących na terenie naszego miasta zaproponowała:

- **ZAMKNIĘCIE** dla ruchu samochodowego ulic Oginińskiego i Moniuszki;
- **zlikwidowanie** parkingu przy ul. Piotra Skargi w pobliżu Pomnika Czynu Polaków;
- **zlikwidowanie** przystanków autobusowych linii 67 na ul. Piotra Skargi u wylotu ulic Moniuszki i Oginińskiego, przy jednoczesnym wzięciu pod rozwagę ewentualności przedsięwzięcia tej linii na inną trasę;
- **zamknięcie** dla ruchu samochodowego części ul. Mickiewicza — od al. Wojska Polskiego do al. Bohaterów Warszawy;
- **zlikwidowanie** ul. Plantowej, dzielącej na długości około 200 metrów Park Zesromskiego. Proponuje się tu założenie alejki dla spacerowiczów, co byłoby odpowiednią rekompensatą za uszczerpienie terenów parku pod-

czas przebudowy ul. Matejki.

PODYKTOWANY względami ochrony środowiska naturalnego projekt Zarządu Miejskiego LOP — w przypadku jego realizacji — w znacznym stopniu skomplikowałby ruch samochodowy w mieście. Z drugiej strony jednak argumenty LOP o potrzebie ochrony wielu unikalnych, nawet w skali Europy roślin — godne są rozsądnego rozpatrzenia. Biorąc to pod uwagę w Urzędzie Miejskim odbyła się przed tygodniem narada, podczas której kompetentni przedstawiciele LOP, Przedsiębiorstwa Zieleni Miejskiej, Zakładu Inżynierii Ruchu, Wydziału Ochrony Środowiska UM, Przedsiębiorstwa Eksploatacji Dróg i Mostów oraz Wydziału Ruchu Drogowego RUSW zaprezentowali swoje opinie w tej sprawie.

Choć wiew w głównym aurcie nie były one jednogłębne, tym niemniej w kilku punktach zarzycano się możliwości kompromisu. Dotyczy to m. in. parkingu w pobliżu Pomnika Czynu Polaków (który ewentualnie można by przenieść w inne miejsce), czy też likwidacji ul. Plantowej. Dla doraźnego rozwiązania sytuacji Wydział Komunikacji proponuje wyłączenie ruchu ciężarowego z ulic Moniuszki i Oginińskiego, obsadzenie krzewami tych ulic — co stanowiłoby pas ochronny.

BARDZO istotne były jednak argumenty przeciwne całościowemu załatwieniu projektu LOP. Kładziono nacisk na negatywne zjawisko polegające na zwiększeniu ruchu z jednej ulicy na drugą. Ilość samochodów, która przemieszcza się po Szczecinie nie ulegnie przecież zmianie. Zwracano także uwagę, że spaliny wydzielane przez samochody są tylko jednym z wielu elementów zanieczyszczających środowisko, a tym samym powodujących zagrożenie dla drzewostanu.

JAK duże komplikacje spowodowałyby zamknięcie dla ruchu niektórych ulic — widąc wyraźnie na przykładzie ul. Moniuszki. Zamknięcie tam ruchu to: ▲ brak dogodnego dojazdu do ul. Piotra Skargi z rejonu ul. Wąskiej, Felczaka, placu Kilińskiego i Żukowa ▲ wyeliminowanie skretu w lewo z al. Wyzwolenia (nie można dokonać skrętu przy ul. Kołtata) ▲ brak możliwości skierowania całego ruchu na skret w prawo z ul. Armii Czerwonej (mały promień skretu przy Konsulacie CSRS), ▲ ul. Herłowa nie nadaje się do kierowania obciążenia ze względu m.in. na swoje parametry ▲ ograniczone

tożsamości możliwości przejazdu pod skrzydłem UM (zawaleniem grozi sirop piwny), ▲ bardzo niebezpieczne dołączenie ruchem ul. Piotra Skargi. Podobne zastrzeżenia wyrażano również w przypadku zamknięcia innych ulic.

W związku z powyższym postanowiono m.in. że Przedsiębiorstwo Zieleni Miejskiej przedstawi wniośki ekspertyzy dotyczące zagrożenia drzewostanu przez spalinami w omawianych rejonach, przeprowadzi również badania dotyczące konsekwencji przeniesienia ruchu na ulice, które przejmą ten ruch.

SPRAWA troski o środowisko z jednej strony, i ochrony interesów zmotoryzowanych czy też pasażerów WPKM z drugiej — wzbudziły z pewnością wiele zainteresowania. Czy kampania na listy. Najważniejsze sugestie postaramy się zaprezentować. (bez)

Tik-Taki w Szczecinie

PSJ OP w Szczecinie informuje,
że w dniach 22 i 23 marca 1986 r. wystąpią będą **MAREK I ZBYSZEK** i ich goście, czyli popularne telewizyjne **"TIK-TAKI"**

Szczegółowych informacji udziela PSJ OP Szczecin, al. Bohaterów Warszawy 34/35, tel. 890-21 w. 250. 1282-K

Z redakcyjnej poczty

O zegarkach i...

W GRUDNIU ub. roku zepsuł mi się zegarek marki „Stowa”. Zanimś go do naprawy do zakładu przy al. Wyzwolenia 77. Pan zegarmistrz obciążył uszkodzony przedmiot i stwierdził, że naprawa potrwa około miesiąca, a jej koszt wyniesie 850 zł. Wpłaciłem zaliczkę (450 zł) i odebrałem kwit. Po miesiącu zgłosiłem się, usiłując pozostać naleźnym. Wprawdzie przy odbiorze zegarek nie chodził, ale mistrz twierdził, że jest po prostu nie nakręcony, otworzył tylne wieczko i wykonał jakąś czynność. Zegarek zaczął chodzić, ale niestety po jakimś czasie stanął. Udałem się z powrotem do zakładu. Właściciel ostrzegł, iż przy dużych wstrząsach pęknie os, po czym wziął ode mnie zegarek, i szybko wykonał coś w rodzaju naprawy. Po kilku godzinach zegarek znowu przestał odmierzać czas. Tym razem w zakładzie zadziwionym gwarancją na naprawę. Odmówiono mi jej. Złożyłem więc skargę w Cechu Rzemieł Metalczywych i Elektrycznych, skąd otrzymałem wiadomość, że powołany rzeczoznawca stwierdził, iż zegarek nie został skutecznie naprawiony. Zobowiązanie rzemieślnika do zwrotu 850 zł w całości i zwróceniu mi uwagę że w przypadku powtórzenia się tego typu skarg, sąrowe skieruję się na drogę postępowania dyscyplinarnego.

i wstawienie szkiełka zażyłozono 800 zł. Za samą naprawę — 625 zł. Pojechałem więc do Szczecina do zakładu przy ul. Wyzwolenia. Tam wstawienie szkiełka kosztuje 80 zł, za naprawę zegarka zapłaciłem 500 zł. Ostatecznie szkiełko wstawiono w Policach przy ul. Leninowskiej i tu za usługę zapłaciłem — 50 zł.

J. Pociętko
Policze

Budujemy halę widowiskowo-sportową

3 tys. 183 zł od uczniów z WPKM

OSTATNIO odwiedzili naszą redakcję członkowie Samorządu Szkolnego Zespołu Szkół Zawodowych przy WPKM — K. Pietryga i J. Rybak, informując o przekazaniu kwoty 3183 złotych na konto budowy hali w Szczecinie. Pieniądze zostały uzyskane ze zbioru makulatury, w której uczestniczyli uczniowie całej szkoły. Dziękujemy i zachęcamy inne placówki oświatowe do podejmowania podobnych akcji. (bt)

W „Ambrozji”

Geny orzeźwiający — kawa mniej

W BARZE cukierniczym „Ambrozja” oferuje się klientom za darmo jeden gatunek herbaty (rozanej) w cenie 57 zł. Ostatnio serwuje się tam kawę (kapsleczki zmieloną) zalaną chłodną wodą dzięki czemu fasy pływają na wierzchu. Taka kawa kosztuje 25 150 zł, co jest naszym zdaniem ceną zbyt wygórowaną, ale zgodną zapewne z obowiązującym tam cennikiem. (mk)

Psi hotel — nieczyny

SKARZA się nam Czytelniczko, że już od dłuższego czasu w schronisku dla zwierząt nieczyny jest tzw. pawilon hotelowy dla psów. Jedną z przyczyn, że z prowadzenia usług hotelarskich w ogóle zrezygnowano ze względu na ich nieopłacalność. Inną natomiast, że to wyniki pracy zespołu do wyznaczenia psów, które umieszczane są właśnie w klatkach hotelowych. Myślę się jednak i jedni i drudzy, bo jak się dowiedzieliśmy w schronisku — usługi te zostały wyliczone ze względu na zagrożenie wsiele kilkanaście. Jest to na temat stosowny dokument wydany przez Wydział Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa z 23 września 1985 r. A na to już nie ma rady i nie pozostało nic innego tylko czekać na odwołanie decyzji. (Jacz)

Notatnik szczeciński

- ♦ **ZARZĄD** Klubu Środowiskowego „Słynny Pułki” zawiadania swoimi członkami, 29 kwietnia o godz. 17 w siedzibie przy Złotym Przystanku ul. Wielkopolskiej 18 odbędzie się zebranie informacyjno-organizacyjne.
- ♦ Dyrekcja Pałacu Młodzieży informuje uczestników Działu Wychoowania Estetycznego, że od dziś (10 bm) zajęcia w poszczególnych pracowniach odbywać się będą poza placówką. Informacji udziela sekretariat PM tel. 22-52-61.
- ♦ „Kino wersji oryginalnej” rozpoczyna nowy cykl filmów w wersji angielskiej i wyświetlanych w kinie „Zamek” co dwa tygodnie. Kierowni są jeszcze do nabycia w kasie „Zamek” w godz. od 10 do 12 w wydziale pomieszczeń, 10 bm. — film prod. USA „Być albo nie być”.
- ♦ **DKM** „Wspólny Dom” przy ul. Macieja 9 zaprasza chętnych II co godz. 17 na zbiórkę „Przygody dzielnego wojaka Szwajkara” wg J. Haska w interpretacji aktorów Teatru Zapaśniczego.
- ♦ **Dziś** (10 bm) o godz. 20 w Klubie „Trans” odbędzie się „Mała akademicka jazzu”. Wystąpi zespół „Dixie Lovers” a prowadzić płytowe zaprezentuje Paweł Wróblewski.

Żenujące...

ZAGRANICZNYCH gości przybyszających do hotelu „Roda” ubliżają — zabierając o prezenty i drobne pieniądze (focuzyskie zachodnie) grupki nietemnych dzieci. Wielu z nich opowiadało już nawet podstępnie wrzucić w językach obcych. Ciężka w tym, kiedy rodzice (i czy w ogóle) zainteresują się, skąd dzieci mają zagraniczne studejce i pieniądze, z nich przecież im nie spado. (MK)

Super-autobus

AUTOBUS — iasieniec? Nie, to pojazdy w kolejce do przystanku. Widok szczególnie budzący dla pasażerów, którzy powoli przytykają już do tego, że wyłączenie ich rzeczą jest stanie w ogonku...
Pot. Z. Jodkowski

Szczególne upodobania Jana Z.

(Dokończenie ze str. 1)

OPOWIEŚĆ chłopca była tak szczególna, iż rodzice, jeszcze tego wieczoru, mimo zmęczenia i wyczerpania udali się do najbliższego komisariatu. Następnego dnia odbyła się z udziałem psychologa, rozmowa z chłopcem a jego opowiadanie dołączono do zbioru innych, podobnych relacji. Innych, gdyż jesienią ub. roku do milicji zaczęły coraz częściej napływać informacje o niezidentyfikowanym dotychczas osobniku, w wieku około 40 lat, który w pobliżu szkół podstawowych m.in. przy ul. Dubois, Emilii Piater i Komuny Paryskiej zwabił do swego „malucha” spieszących do domu najmłodszych uczniów, najczęściej pierwszoklasistów, i to zarówno chłopców jak i dziewczynki. Obiecywał przejażdżkę i prezent w postaci słodkości.

WIEKSZOŚĆ dzieci uciekała w pobliżu — kilkorokiem, podobnie jak Grzesia, udało się namówić. Nieznajomy wywoził dzieci do pomieszczeń klasowych, gdzie dopuszczał się wobec nich czynów lu-

bięcych (niektóre rozbił przedmiot do naga). Ekscytacja kończyła się w dwójki sposoby: jeśli dziecko uległo — zbrojeniec odwoził je w pobliże miejsca, skąd było zabrane. Opornych pozostawiał w lesie na pastwę losu. Tak stało się z trzema 8-latkami wywiezionymi wspólnie pod Tanow, tak było również w przypadku Grzesia — białym się po nocie, przytłoczony maluchem zajął się szczybiarą.

OBOZ działań prewencyjnych (rozmywających z kierownikami szkół, ostrzeżenia kierownika przez wychowawców pod adresem rodziców, specjalne pogadanki ostrzegawcze w najmłodszych klasach) MO rozpoczęła zakrojone na szeroką skalę działania wykrywcze. Utrudniał je fakt iż początkowo dysponowano jedynie nie zbyt doświadczonego zbrojenca i marka wozu którym się posługiwał. Kilkoro dzieci poddało wprawdzie numery rejestracyjne „malucha”, ale trop okazywał się za każdym razem fałszywy.

30 grudnia ub. roku około godz. 12 do dyżurnego oficera RUSW zadzwonił mężczyzna informując, że kilkanaście minut wcześniej jakiś osobnik na ul. Robociniec zaproważował jego 6-letnią córeczkę przejażdżkę „maluchem” i prezent a kiedy wystraszona dziewczynka próbowała dobiec przed domem — niezadowolony zabawił do samochodu 8-letniego synka sąsiadów.



W autobusie — iasieniec? Nie, to pojazdy w kolejce do przystanku.

Ojciec dziewczynki nie zdołał już temu przeszkodzić, ale zapisał numer rejestracyjny „malucha” „Flata” i to był początek końca. Zarządzona w trybie alarmowym, przy użyciu wszelkich dostępnych sił i środków akcja poszukiwawczo-policzowa doprowadziła już po godzinie do ujęcia podejrzanego na ul. Jarogniewa, przez zalogę jednego z radiowozów. Chłopca w „maluchu” już nie było. Kierowca, w stanie najwyższego zdenerwowania bełkotał co nieuczulonego, usiłował w obecności milicjantów doprowadzić do porządku porozupnane dolne części garderoby.

WORCE niezbytich dowodów, m.in. rozpoznania przez swoje otia ry 40-letni Jan Z., nieśkanek Policji z zawodu technik-mechanik, następnego dnia został decyzją prokuratora aresztowany. Okazało się iż w przeszłości był karany za podobnego typu przestępstwo (otrzymał wówczas wyrok z zawieszaniem). Tym razem stan przed sądem oskarżony na mocy art. 176 kodeksu karnego, który za czynu lubieżnego z nieletnimi przewiduje karę pozbawienia wolności do lat 10.

Na szczęście jego działalność nie podlegnęła za sobą tragicznych następstw. A przecież w każdym przypadku mogło do tego dojść — wystarczyło aby porzucone w lesie, zwłaszcza późna jesienią, dziecko z niebitem, spędziło noc pod gołym niebem.

Jan Z. za krótko się teraz białane listy gdzie się da, do rodziny, władz, zakładu pracy, prosząc o wyciągnięcie go z opresji. Elic się w niemo, obiecuje poprawę... (o jego dalszym losie zdecydować sąd.)

Kronika wypadków

W **SOBOTĘ** o godz. 7.10 na drodze E-14 między Garzowem a Szczecinem w pobliżu Będziszewo samochód Mercedes nr SZN 6718 kierowany przez 46-letniego Grzegorz W. ze Szczecina uderzył w tył stojącego na skraju jezdn. „Planta” 136 p nr SZH 942. Maluch nie był oświetlony. W wyniku zdarzenia Alfons O. — kierowca „Flata” oraz jego żona Barbara doznały obrażeń ciała i po opatrzeniu w szpitalu wrócić do domu. Połady zostały poważnie uszkodzone.

W **MIEJSZCOWOŚCI** Selenie (gm. na Hisko) niezamieszkanego podłazi przybudować kościelnia kościoła parafialnego, w której znajdowała się dzwonnica. Pożar zawiązono o 22.30, 30 min ranem. Straty sięgają 850 tys. zł.

DRUGI poważniejszy pożar miał miejsce również w kościele — tym razem w Chociwlu na ul. Armii Czerwonej. Od zranienia we wzniesieniu nagłaśniającym kościół zapaliło się pomieszczenie zwane zachrystnią. Spłonęło wyposażenie kościoła i szaty liturgiczne. Według wstępnych ocen straty wynoszą ok. 100 tys. zł.

W **CIĄGU** minionego weekendu strażacy gasili też dwa mniejsze pożary w Policach i Świnie Starym. Straty w obu tych pożarach były niewielkie. (wg)

Znaleziono

3 BM. znaleziono w takwosie nr 438 damską reklamówkę i jedynym palcem. Złuba jest do odebrania w redakcji w pokoju nr 65.